Ner 90. Kraków 19 Kwietnia — Piątek. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADÓMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 18 kwietnia.

Równocześnie z dziennikami lwowskiemi odebraliśmy wczoraj wieczorem i listy naszego współpracownika opisujące wrażenie z posiedzeń sejmowych na dniu 15 i 16 b. m. odbytych. Nie mogąc pomieścić sprawozdania podług stenografów ułożonego i listów, a raczej dla braku czasu na złożenie jednego i drugich, daliśmy pierwszeństwo w numerze wczorajszym stenografom, tem więcej że się do nich sprawozdawca nasz odwołuje. Dziś więc w sprawach sejmowych jemu głos zostawiamy.

Lwów 15 kwietnia.

Według programu, sejm dzisiaj w południe otwartym został. Poprzedziły go nabożeństwa wprzód obrządku wschodniego w cerkwi wołoskiej (tak nazwanej od założyciela swego Mobiły hospodara wołoskiego), a następnie w kościele katedralnym katolickim. Mały kościół wołoski niemógł pomieścić licznego tłumu, dla którego i katedra zbyt szczupłą się potem okazała. Dwoma szeregami ustawionemi z alumnów grecko-katolickich wszedł metropolita poprzedzony przez biskupów i kanoników, w bogate przybrany szaty, w mitrze, bo ma ona kształt nie infuły lecz czapki książęcej wysokiej, a sadzonej drogiemi kamieniami, a za nim pewna liczba posłów bądź wyznania wschodniego, bądź też chcąca uczestniczyć obrzędowi kościelnemu, dla nadania mu właściwej cechy, iż się odnosi do zebrania sejmowego. Toż samo powtórzyło się później w katedrze z różnicą tylko rytuału. Ulice, a szczególniej place na których stoją tak cerkiew wschodnia jako i katedra katolicka pełne były tłumów ciekawością sprowadzonych, bo też nie widziano za naszych czasów tak licznego pocztu obywatelstwa przybranego w strój narodowy, różniący się jednak barwą od dawniej używanych. Wszystkie kontusze i żupany były dziś czarne — znikły barwy wojewódzkie albo herbowne, bo województwa niema, a herby zostały tylko dla posiadaczy ich pamiątką rodzinną i rodową a nie znamieniem odrębności familii. W czarnym stroju oddano częścią hołd prostocie nowoczesnej, częścią zaś poczytano tę barwę powagi i smutku za najwłaściwszą dla Polaka. Obok tej jednostajności ubioru, poczytanego więcej za strój obrzędowy niż za powszednią i zwykłą odzież, raziło oczy kilka fraków a nieraziła bynajmniej ani różnorodna odzież wieśniacza posłów wiejskich, ani suknia duchowna, bo jedna i druga miała swój właściwy charakter. Togę akademicką miał na sobie jeden tylko rektor akademii krakowskiej, bo przedstawiał on właśnie na sejmie uniwersytet, jego więc najzacniejszą odzież nosił.

Tłumy ludu witały niektórych posłów okrzykami, a osobliwie doznał takiego powitania Smolka. Wchodzących do sali obrad poprzedził jako komisarz rządowy, radzca nadworny Mosch pełniący obowiązki namiestnika. We drzwiach sali sprawdzano karty poselskie i za chwilę 129 obecnych zajęło krzesła.

Miejscem obrad była sala redutowa umyślnie na ten cel urządzona. Sala ta nie zupełnie odpowiadała przeznaczeniu swemu, głównie dla tego, że siedzenia nie mogły być urządzone amfiteatralnie, a szczupłość jej nie dozwalała nie tylko pomieszczenia pulpitów dla tych posłów którzyby pisać chcieli, lecz nawet wygodnych krzeseł. Na koncercie lub innem zebraniu ustawione rzędami krzesła są dostatecznem przygotowaniem; dla obrad sejmowych, za mało. Nie wina to jednak urządzającego tę salę budowniczego p. Kuczery lecz szczupłość miejsca. Inne przybory były odpowiedniejsze. Wspaniale urządzone wzniesienie lakierowane na biało z złoconemi architektonicznemi ozdobami, a na niem złocone krzesło marszałka i nieco niżej krzesła dla sekretarzy; podobnież zbudowana mownica stanowiły właściwą ozdobę sali sejmowej. Po obu bokach mównicy stoły dla stenografów, a poprzed niemi 150 krzeseł poselskich. Ponad krzesłem marszałka i naprzeciw takowego galerye dla publiczności, po jednej stronie sali loże dla wyższych urzędników i dam, a wreszcie najbliżej drzwi po za plecami posłów, po obu stronach na małych wzniesieniach stoły i stołki dla dziennikarzy — oto zewnętrzna postać sali obrad sejmowych. Urządzenie sali nie pozwalało na zwykłe podziały izbowe na prawą i lewą stronę tudzież środek. Ponieważ środek między drzwiami głównemi a krzesłem prezydyalnem był zostawiony wolno dla przejścia, przeto pozostały dwa tylko parlamentowe odróżnienia: prawa i lewa strona. Nie można jednak tego podziału przypuścić bezwzględnie, lubo widocznem było, że niektórzy posłowie w tem pojęciu stronnictw parlamentarnych zajmowali miejsca. Księża greccy i wieśniacy z wschodnich obwodów Galicyi zajęli prawie bez wyjątku krzesła po prawej stronie, nie zapełnili jednak tej połowy. Przez ciąg dzisiejszego posiedzenia nikt nie wstąpił na mównicę; wszyscy przemawiali z miejsca, co niedozwalało widzieć mówiących i niekiedy zamieniało mowy poselskie w proste przemówienia.

Tak komisarz rządowy jako i obaj marszałkowie mówili tylko po polsku; niektórzy z duchownych obrządku wschodniego po polsku, większa zaś część ich narzeczem ruskiem, które dokładnie rozumieć można, bo niemal formami tylko gramatycznemi różni się od języka polskiego. Wprawdzie od jednego z mówców zasłyszeliśmy niekiedy wyrażenia a raczej formy gramatyczne rosyjskie, lecz ta sztucznie wprowadzona do języka ludowego nowość, nie była jak się zdaje zrozumianą i przez tych, dla których niby przeznaczoną była, gdyż włościanie wschodnich obwodów podnosili się i widocznie nadstawiali ucha, żeby pochwycić słowa mówcy. Nie mam tu zamiaru rozbierać kwestyi językowej, i jeżeli ta nie przybierze w ciągu dalszych rozpraw sejmowych znaczenia politycznego, do jakiego ją kilku fałszywych proroków chciało podnieść, zamilczę o niej zupełnie, nadmieniając jedynie, czy który z posłów mówi po polsku lub też ruskiem narzeczem.

Stenograficzne sprawozdania, które ogłaszane będą od dzisiaj uwalniają mnie od szczegółowego powtórzenia głosów, a tylko zostawiają mi możność podnoszenia wrażeń jakie obrady na słuchaczy wywierały i z nich się wyspowiadania. Wrażenie to było zaprawdę bardzo korzystne, a przedewszystkiem z tego powodu, że przystępowano do obrad z wielką nieufnością, z obawą niemal, iż nieprzyjaciołom zgody i jedności narodu powiedzie się zbierać już na tem pierwszem posiedzeniu owoce zasiewanej przez siebie nieufności. Otrzymały jednak górę słowa przekonywające nad podszeptami złośliwemi, o których książę Sanguszko z boleścią był przemówił. Zawdzięczać należy ten skutek dobrym chęciom X. biskupa Litwinowicza, gorącym przemówieniem X. Ruczki i X. Witwickiego, którego głos przerywany hucznemi oklaskami, w części tylko dał się pochwycić. On jako kapłan obrządku wschodniego, wychowany pośród ludu i malujący jego przeszłe niedole, przedstawiał przyszłość, w której nie będzie da Bóg różnicy innéj w narodzie, prócz téj jaką Opatrzność na wszystkie wieki i ludy dopuszcza, a bez której świat byłby podobny do szpaleru drzew postrzyżonych przez francuskiego ogrodnika, co twórczą siłę natury ukrócić chce nożycami, albo podobny do szeregu wystruganych i w ruch za nakręceniem zegara puszczonych maryonetek, „Nie z soli, ani z roli, ale z tego co mię boli wzrosłem“, powtórzył X. Witwicki za wielkim bohaterem, a przytoczył na oznakę jedności narodowej, że najdzielniejsi narodu naszego męże, zrodzili się na Rusi. I słusznie. Nie było bowiem w owe czasy téj sztucznie i tak niedawno wywołanéj rosterki między synami jednego narodu, téj różnicy, której nam dają przykład jeszcze Niemcy, rozdrobnione i bezwładne, a z której się wydobyć usiłują politycznie jak się wydobyły od trzech wieków na polu piśmiennictwa.

Ozdobą dzisiejszego posiedzenia sejmowego była atoli mowa hr. Adama Potockiego, która porwała słuchaczy i pociągnęła ku jednemu wielkiemu celowi narodowéj jedności. Zapewne wiele z téj mowy uronionem będzie w stenograficznych sprawozdaniach, bo z mówcą, to jak z muzykiem. Kiedy mistrz prawdziwy uderzy w strony instrumentu, to wydobędzie z nich zawsze dużo owych niedościgłych tonów których potem sformułować w nuty i przenieść na papier nie zdoła, bo zawsze najpiękniejsza część z nich wywieje. Są rzeczy, które lepiéj się czytają drukowane niż się słyszą mówione. Nie do takiego rzędu oratorskich talentów należy hr. Adam Potocki. Opowiadają o jednym artyście dramatycznym, że poruszał do żywego takich słuchaczy, którzy ani jednego słowa nie rozumieli z języka w którym się wyrażał; tyle bowiem było prawdy i jasności w samym tonie głosu jego. Cóżby się stało, gdyby go zrozumieli? Tę stronę muzykalną, że ją tak nazwę, talentu mówniczego, posiada w wysokim stopniu hr. Adam Potocki, i dla tego szczególnie w uroczystych chwilach winien głos zabierać i to gdy serce słuchaczy jest nastrojone. Mówił on o równości obywatelskiéj wszystkich synów téj ziemi o potrzebie pogrzebania téj mary, która pod nazwą pańszczyzny tłucze się jeszcze po świecie na postrach łatwowiernych, a jako środek do rozniecania nienawiści przez złych ludzi, a wreszcie zażądał deklaracyi, aby sejm oświadczył uroczyście, iż cokolwiekby na kraj nasz przypadło z woli i wyroków Opatrzności, pańszczyzna i stósunki dominikalne raz na zawsze zniesionemi zostały i wrócić się nie mogą, a równość w obliczu prawa i nietykalność własności zabezpieczonéj włościanom jako prawo publiczne i społeczeńskie, przez wszystkich po wszystkie wieki szanowaną być ma. Deklaracyę tę sejm przyjął za swoją powszechnem powstaniem i aklamacyą w nieskończone przeciągającą się okrzyki.

Deklaracya ta była jakoby wstępem do przyjęcia adresu wniesionego przez hr. Golejewskiego.

Odzywały się liczne głosy, aby adres ten przyjąć przez aklamacyę a nie poddawać go pod rozbiór. Jeden z ruskich księży zażądał wyznaczenia osobnéj komisyi adresowéj, lecz wniosek ten upadł po dość żwawych ucieraniach się, a gdy ztąd powstał w Izbie nieporządek, musiano parokrotnie ponawiać wotowanie przez powstanie i siedzenie. Adres przyjęty został wreszcie jednomyślnie. X. Pietruszewicz domaga się, aby w adresie i o narodzie ruskim była mowa. Z tego powodu sekretarz Izby Zyblikiewicz powtórnie odczytał adres, dla okazania, że mowa w nim tylko o kraju a nie o narodowości polskiéj lub ruskiéj lub obu. X. Witwicki zażądał, aby adres był również w narzeczu ruskiem złożony.

Ilekroć przychodziła rzecz o głosowanie lub wydziały, deputowani duchowni kościoła wschodniego, wprowadzali zawsze kwestyę narodowości odrębnéj lub przynajmniéj odrębności deputowanych ze stanu szlacheckiego i włościańskiego. Tak też było przy ustanawianiu komisyi do sprawdzenia wyborów. P. Borysikiewicz, a szczególniéj X. Gilewicz zmierzali zawsze ku temu podziałowi, któremu się opierali posłowie z większéj własności. X. biskup Jasiński przemówił za odrzuceniem wniosku co do głosowania kuryami, a utrzymaniem raz przyjętéj przez sejm zasady, iż Izba tworzy jedno ciało nierozłączne. Komisya z 15tu członków wysadzona miała się zająć sprawdzeniem wyborów. Głosowanie na członków téj komisyi odłożonem zostało do nazajutrza we wtorek, i o godz. 2éj posiedzenie zamknięto.

Wrażenie ogółu obrad tego pierwszego posiedzenia pozostało przyjazne zgodzie. Oby tylko utrzymać się ją dało!

Lwów 16 kwietnia.

Dzisiejsze posiedzenie sejmu było przeznaczonem głównie na przygotowanie materyałów dla przyszłych prac sejmowych. O godzinie 10téj zebrali się posłowie w izbie każdy ubrany w codziennéj odzieży swéj, a nie już w świątecznym narodowym stroju i mniéj więcéj tym samém zasiedli porządkiem, z tą jednak różnicą, że włościanie z zachodnich obwodów zabrali miejsce po prawéj, gdy tymczasem wczoraj rozrzuceni byli po obu stronach izby.

Po odczytaniu protokółów z poprzedniego posiedzenia, X. Guszalewicz zabrał głos pod pozorem sprostowania protokółów, a właściwie zaczął mówić przeciw adresowi, i przytoczył niemieckie wyrazy ustawy, o przetłumaczenie których upomniał się hr. Skorupka ze względu, że nie wszyscy posłowie umieją po niemiecku, lubo rozumieją narzecze jakiem mówi część posłów po tamtéj stronie. Ponieważ X. Guszalewicz nieprzestał mówić daléj o adresie zamiast o protokóle, przeto Marszałek izby przywołał go do porządku. Ponim zabrał głos X. Ginilewicz, domagając się, aby protokóły obrad prowadzone były nie tylko po polsku lecz oraz i po rusku, a zarazem dopomniał się aby każda mowa polska była tłumaczoną na ruskie i nawzajem, tudzież aby stenografowano kirylicą. Ziemiałkowski zgadzając się na pierwszą część żądania tego, nie przystawał na resztę. My się rozumiemy doskonale, rzekł Ziemiałkowski do księży i włościan narzeczem ruskiem mówiących. I nie mylił się wcale, gdy chwilę potem jeden z mówców ruskich, niewiem czy przypadkiem czy umyślnie najczystszą przemówił polszczyzną. Podobnież później mówił w obu językach X. Witwicki. Ziemiałkowski ustępował o tyle zamysłom Rusinów, iż przystawał, aby zawsze na żądanie tłumaczono na ruskie, gdyby który z posłów po polsku nie rozumiał. Zależy to więc od dobréj woli każdego posła, czy na przyszłość obrady będą się przeciągać przez tłumaczenie lub nie. Uchwała zapadła, aby protokóły sporządzane były w dwóch językach.

Następnie zabrał głos naczelnik rządu Radzca nadworny p. Mosch ozuajmując, że gdy prawdopodobnie sejm będzie musiał być za niewiele dni odroczonym z powodu, iż wyśle z łona swego deputowanych do Izby niższéj w Radzie Państwa, przeto składa na stół marszałka sejmowego rządowe projekta do praw, które mają sobie przyznane pierwszeństwo przed wnioskami posłów. Po zamknięciu obrad Rady Państwa, sejm będzie mógł być ponownie zebrany.

Książę marszałek oświadcza, iż zanim projekta te wzięte będą pod obrady, należy Izbie ukonstytuować się.

Naczelnik rządu przedstawia projekta tyczące się majątku krajowego, ktorego zarząd ma być powierzony wydziałowi stałemu z sejmu wyznaczonemu, a który to wydział wedle decyzyi ministeryalnéj porozumiewać się ma z rządem w razie, jeśliby zaszły naglące okoliczności, wśród których izba sejmowa nie byłaby zebraną. Rezultata tych czynności będą dopiero przedstawiane sejmowi za jego zebraniem się. Czynności dawnego stanowego wydziału które ustały z dniem zwołania sejmu, przejdą na wydział stały sejmowy, jak również opieka nad Towarzystwem kredytowem ziemskiem, i archiwa metryk dawnych szlacheckich.

Inny projekt rządowy złożony na stół marszałka, tyczył się przedstawienia preliminarza dochodów i wydatków krajowych na r. 1862, lecz z upoważnienia Ministerstwa stanu przedmiot ten ma być dla braku czasu powierzony bądź stałemu wydziałowi sejmowemu, bądź też umyślnie w tym celu wybrać się mającej komisyi.

Marszałek w myśl ukonstytuowania się sejmu wnosi o wybór komisyi z 15tu członków złożonéj dla sprawdzenia wyborów; inna komisya wyznaczoną była dla sprawdzenia stenografów na wniosek posła Smolki, który radził, aby dla braku czasu i nietracenia go na formalnościach zostawić biórowi sposób ogłoszania sprawozdań stenograficznych. Wniosek ten uchwalono. Smolka wniósł, że gdy sprawdzanie wyborów potrwa długo, a ułożenie regulaminu obrad, jeszcze dłuższego wymagać będzie czasu, przeto żal tych kilku dni pozostawionych obradom, marnotrawić na takie przygotowawcze czynności. Na powątpiewanie Rusinów, podających każdą rzecz w podejrzenie, zaczął się Smolka chwiać, obawiając się może, aby nie wzięto tego jego wniosku za zamiar narzucenia regulaminu przez prezydyum lub komisyę. Wniosek jego podjął atoli Rogawski, domagając się, aby nie tracić czasu i dziś jeszcze wyznaczyć komisyę do ułożenia regulaminu i takowy następnie ryczałtowo przyjąć, z zastrzeżeniem zmienienia go, skoroby sejm następnie na dłuższy czas się zebrał. Zyblikiewicz poparł tę myśl, twierdząc że gdy przyjdzie radzić długo nad sposobem obradowania, straci się sposobność obradowania nad przedmiotami które obrad tych powinny być celem. Wniosek ten powszechnie przyjęty został; a posiedzenie odroczone do piątku, w którym to dniu komisya przedstawi sprawdzenie wyborów. W ciągu dzisiejszego posiedzenia trzy przerwy nastały z powodu głosowania przez kartki na członków do komisyi: jednéj sprawdzającéj wybory, drugiéj redakcyjnéj, trzeciéj regulaminowéj.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 15 kwietnia.

(z.) Uroczystość otwarcia sejmu rozpoczęła się nabożeństwem pontyfikalnem w kościele katedralnym i w Cerkwi wołoskiej. W katedrze celebrował ks. arcybiskup Wierzchlejski, w cerkwi ks. metropolita Jachimowicz. *Nabożeństwo w cerkwi ropoczęło się wcześniej niż w kościele katedralnym* i byli na nim także posłowie obrządku łacińskiego. Od rana tłumy ludności zalegały ulicę wiodącą z katedry do sali sejmowej, którędy przechodzić mieli posłowie. Również i w samej sali galerye przeznaczone dla publiczności, wcześnie już zapełniły się widzami, którym powiodło się otrzymać bilety wstępu. Na dole w sali naprzeciw krzesła prezydującego urządzono dwie loże dziennikarzy. W jednej zasiedli dziennikarze miejscowi i korespondenci pism polskich, w drugiej korespondenci kilku pism niemieckich, których tu umyślnie na czas trwania sejmu przysłały redakcye. O godzinie dwunastej wchodzą posłowie w liczbie 129. Po lewej zasiadają wszyscy prawie posłowie z posiadłości większej, posłowie lwowscy, tudzież kilku włościan. Po prawej księża obrz. greckiego, posłowie posiadłości mniejszej, i obok siebie kilku rzędami włościanie. Między włościanami zabierają miejsce ksiądz Morgenstern i poseł Wielogłowski.

Gdy wszyscy zajęli miejsca p. prezydent Mosch przedstawił izbie ks. Leona Sapiehę jako marszałka i ks. biskupa Litwinowicza jako wice marszałka sejmu mianowanych przez Najjaśniejszego Pana, prosił zarazem aby izba zajęła się natychmiast sprawdzeniem wyboru księcia; poczem zaprosi go zająć krzesło marszałkowskie i wręczy dyplom Cesarski, do przechowania w archiwum izby. Poseł Smolka wnosi aby nie tracąc czasu na sprawdzanie przez aklamacyę zatwierdzić wybór księcia, wniosek ten popiera p. Krzeczunowicz i dowodzi, że według brzmienia statutów izba ma prawo przyjąć wybór bądź głosowaniem bądź aklamacyą bez sprawdzania go. Wybór księcia marszałka przyjęty przez aklamacyę.

Książe zajmuje krzesło marszałkowskie i odbiera z rąk p. prezydenta Moscha dyplom Cesarski w trzech wygotowany językach.

Marszałek na zagajenie sejmu odczytał mowę w której wyraził najprzód wielkie znaczenie tej uroczystej chwili w której po raz pierwszy u nas zasiadają w jednej zgromadzonej izbie posłowie wszystkich klas i wyznań obradować spólnie nad dobrem powszechnem kraju i najważniejszemi jego sprawami. Zadaniem sejmu jest postępując na wytkniętej dyplomem cesarskim drodze do samorządu wprowadzić w życie idee konstytucyjne, które coraz więcej będą przynosić pomyślności krajowi w miarę postępu i uobyczajenia jego ludności. Wezwał w końcu aby się izba jak najrychlej ukonstytuowała, a po dokonanym wyborze sekretarzów i kwestorów przystąpiła do właściwych swych czynności. Poseł Ziemiałkowski wnosi aby wszelkie wybory w izbie nie były przedsiębrane oddzielnemi kurjami lecz przez całą izbę. Posłowie do izby wybierani byli z kraju w trzech oddzielnych gronach, bo taka była wyraźna wola Najjaśniejszego Pana, że jednak rozdziału tego nie uznają po za obrębem tych dokonanych z woli Najjaśniejszego Pana wyborów najlepszym dowodem jest to, że nie trzymając się tej odrębności jedno grono wybierało częstokroć posłów swych z grona innego. Miasta i posiadłości mniejsze wybierały posłów z grona posiadłości większej, te znowu wybierały z inteligencyi, z mieszczan. Kto zasiada w izbie nie jest posłem jednego miasta, jednego obwodu, lub grona, które go wybrało lecz jest posłem całego kraju i ma obowiązek popierać powszechną sprawę ogółu. W izbie niema oddziałów wyróżnień, niema kuryi, jest tylko jedna izba. Mowca za tem wnosi aby wszelkie na przyszłość wybory wychodziły z grona całej izby. Ks. Olcynger wnosi aby marszałek mianował sam tymczasowo sekretarzów i kwestorów, wybór bowiem zabrał by zbyt wiele czasu zaraz na pierwszem

Część Literacko-Artystyczna.

Z PRZESZŁOŚCI.

Symbolika religijna — kobiece roboty do kościołów.

Kościół używa symbolów to jest znaków które są jakby powszechną mową jego, wszystkim zrozumiałą narodom. Chcąc określić naturę tych znaków i okazać sposób jakim one tłómaczą przywiązane do nich pojęcia, najprościéj rzecz przedstawimy przywodząc naprzykład: krzyż, kielich, trójkąt z opatrzném okiém, lub aureolę świętości. Architektura, rzeźba i malarstwo służą kościołowi jako narzędzia mowy téj, a przyrodę i twory świata na głoski i wyrazy wzięła sobie Wiara. Zamkły się w symbolach wielkie tajemnice, prawdy w czytelne ukryte hieroglify, lub poezya co kwiatami wschodniéj fantazyi ołtarze kościołów naszych ubrała. Tradycya i wrodzona człowiekowi ciekawość stanęły na straży téj wymowy kościoła, że klucz do jéj zrozumienia i pojęcia nigdy nie zaginie; chociaż będą zawsze ludzie dla których wszystko to błachem się wyda, czego nie umieją lub zrozumieć nie chcą. Koniec przeszłego stólecia zapomniał wiele słów tajemniczéj kościoła mowy i zasłoniły się dla tych czasów duchowe światy, do których dziś znów skwapliwie myśl przedrzeć się pragnie, a nauka pomaga ludziom przypomnieć sobie to co zapomnienia pogardą niedawno okryto.

Francuzi, Anglicy i Niemcy, w ostatnich czasach bardzo wiele uczynili dla obudzenia myśli w kościelnych zamarłych symbolach. Dość przywieść tu imiona: A. Schayes, Bock, Dursch *), Furtwängler, Godard, Bourassé, Batissier, Didron, Caumont, Pugin, Kreuser i tylu innych którzy znakomite w tym przedmiocie książki popisali. U nas, ledwo dwóch, trzech, usiłowało lub obiecywało zabrać się do pracy; — z ogółu więc polskiego mało kto umie czytać znakowe pismo kościoła.

Nie miejsce tutaj bliżéj sprawę rozbierać lub symbolikę wykładać — kogo innego jest to obowiązkiem i zadaniem. Pragnę tylko prześliznąć się że tak powiem po wierzchu przedmiotu, aby nieświadomym wpoić przekonanie: że znający allegorye mitologii starego świata, tém skwapliwiéj starać się powinni rozumieć symbole i obrzędy téj wiary która ich wychowała i do przyszłego usposobić ma żywota.

Jak cały kościół wyraża łódź Piotrową, którą w wieczność przepłynąć mamy, tak postać jego budowli ma za zasadę formę krzyża, owego godła tryumfu naszego.

Wewnątrz świątyni znajdziesz wszystko co ci opiewie chrzest, życie, grób i niebo.

Przy drzwiach wchodowych od południa kruchta, miejsce pokuty i oczyszczenia, w niéj woda święcona dla wyznania się chrześcianinem. Przed wiekami w owéj kruchcie i w przybudowaniach na zewnątrz kościoła będących, słuchali nabożeństwa zostający pod wyłączeniem od obrządków i ci co publiczną pokutę czynili. Podcienia budowane w tym celu, które otaczają nasze stare drewniane kościoły zwano *zamszami*, może dla tego że modlący się tam byli po za uczestnictwem w ofierze, to jest *za mszą ś.* Wchodząc do nawy głównéj, znajdziesz zaraz chrzcielnicę i obok niéj na oléj święty schowanie. Tutaj jak i w życiu, chrzest wita cię przy przy pierwszym oddechu i dziecięcém na świat spojrzeniu. Chrzcielnice datują się w kościołach dopiero od Vgo wieku; przedtém bywały w osobnych po za murami świątyni wzniesionych budowlach; były bowiem tak wielkie że nawet dorosłych zanurzano w nich ludzi. Zakon Dyakonisek pełnił służbę przy ich zasłonach, by strzedz skromności niewieściéj. W kształtach swoich zmieniało się to chrzestne naczynie, przechodząc wiekami od postaci ośmiokąta aż do kielicha, pierwszego z symbolów kościoła naszego. Najstarsze w Europie chrzcielnice są z XI i XII stulecia, jak: lateraneńska, friedrichsburska, w Ulm, Pizie, Florencyi i inne — u nas nie spotyka się wcześniejszych tego rodzaju zabytków nad wiek XVty.

Postępując daléj kościołem od chrzcielnicy, wchodzimy w główną nawę na kolumnach wspartą. Słupy owe wedle różnych wykładów, przedstawiają proroków lub też apostołów — zawsze ta część świątyni znamionuje ziemskie życie jeszcze, walkę z światem, kościół wojujący. Tu świeci kazalnica niby gwiazda co wskazuje drogę i kres ostatni, a konfesyonały grzechy rozwiązują. Nareszcie przybywasz na próg dzielący przebiteryum od nawy głównéj, a nad nim tęcza z męką Chrystusa. To już próg oddzielający doczesność od wieczności, bo za nim znamiona tryumfującego kościoła. Ołtarz sam, to miejsce pokoju, a modlitwa płynie tam ku niebu z wonią kadzideł.

Jeszcze w średnich wiekach we wszystkich kościołach, a dotąd w zakonnych i w cerkwiach, prezbiteryum oddzielała od nawy głównej balustrada, arkada lub przepierzenie, czyniąc tę część świątyni tylko dla duchownych przystępną. Później oddzielenie to zastąpiono tęczą, zawieszoną w pośrodku kościoła nad stopniem podwyższonej posadzki. W drewnianych świątyniach naszych widzimy w tém miejscu poprzecznie umieszczoną belkę z przytwierdzonym na niej krzyżem.

Że pierwsi chrześnianie na grobach i w grobach się modlili, a męczennicy stali się podwalinami kościoła, co urósł śmiercią i krwią za wiarę przelaną; więc ołtarz był pierwiastkowo tylko grobem wyznawcy, na którym święta spełniała się ofiara; ztąd też mensa ołtarza, ten stół wieczerzy Pańskiej ma kształt sarkofagu, przechowuje relikwie, i *sepulchrum* (grób) się zwie. Ołtarz ten oddalano od ściany — w tyle stał krucyfix, nad nim wisiała metalowa gołębica, w której przechowywano N. Sakrament. Miejsca tego nie profanowano zbliżaniem się bez głębokiego religijnego usposobienia. Światła płonęły zdala w zawieszonych lampach, a nawet korony nie śmiano wkładać na skronie monarchy w tem uświęconém miejscu. Królowie Francyi do Karola X, tylko pod tęczą katedry w Rheims, cesarze zaś wschodni na pierwszym stopniu prezbiteryum kościoła ś. Zofii brali korony.

W XIII wieku trzeba było wyjść na wsie i miasta, by pobłogosławić wiernych ku wytrwaniu, a zaimponować pompą kościoła. Powstały wtedy wystawne procesye, a dla nich bogate monstrancye, któremi zastąpiono puszki podówczas kształtem arki *na przechowanie* N. Sakramentu z drogich kruszców misternie wyrabiane. Monstrancye te były w panującym wtedy ostrołukowym stylu, a kształt ich stał się zasadniczym ołtarza rysunkiem; na zamknięcie zaś Hostyi poczęto budować ozdobne tabernkula, ciboria.

W nawie głównej pokazały się około tych czasów pomniki prałatów, fundatorów i dobrodziejów kościoła, a dawno już przedtem był zwyczaj pod posadzką kościelną zmarłych chować ciała.

Gdy w siedm wieków po Chrystusie odgłosy dzwonów niby anielskie pienia rozpłynęły się w powietrzu na modlitwę zwołując; teraz i organ wielkim zagrzmiał głosem, hucząc jakby owo wzburzone morze, na którem Piotrowa żegluje nawa.

Kaplice przeznaczone pierwiastkowo tylko na ustronie dla modlitwy *(oratoria)*, zajaśniały ołtarzami, łącząc się z właściwym kościołem.

Cały rozkład świątyni i umieszczenie w niej należących do obrządków przedmiotów, jest symbolicznym, a wymowne ma znaczenie. Uczony Kreuser okazał dowodnie *(Christ. Kirchenbau* — Bonn 1851), że rozkład ten nie wypłynął z przypadkowego użycia na kościół rzymskiej bazyliki świeckiego przeznaczenia, ale ma źródło w apostolskiej tradycyi, katakumbach i rytuałach. Kreuser staczał polemiki o twierdzenie swoje a nauka zwycięstwo mu przyznała; przecież u nas jeszcze z książki w książkę dawne przypisują powiastki o stawianiu pierwszych chrześciaństwa kościołów

*) *Symbolik* — Tübingen 1858. Po polsku: *Ikonografia* — w Warszawie 1857 r. i *O architokturze kościelnéj* w *Przeglądzie pozn.* r. 1851. Zeszyt V.

posiedzenia. Jeden z posłów z prawej strony domaga się aby wybrani sekretarze rozumieli zarówno po polsku i po rusku.

Marszałek odpowiada, że miał właśnie wzgląd na to i powołuje tymczasowo na sekretarzów pp. Grocholskiego, Janowskiego, Zatwarnickiego i Zyblikiewicza. Wybór kwestorów odłożony do jutra.

Po ukonstytuowaniu się w ten sposób tymczasowem izby, pierwszy głos zabiera hr. Adam Potocki. W tej uroczystej i świetnej chwili, w której po raz pierwszy na zasadzie zupełnej równości w obliczu prawa, zebrana izba głos podnieść może, w chwili kiedy na tej stole złożono ów akt Cesarski wytykający nową drogę krajowi po której samodzielnie postępować już może, wzywa aby akt ten uzupełnić drugim równie świetnym i wznioślym ze strony izby, składając jednomyślną deklaracyę, że ta równość praw nigdy już i nigdzie w żadnym wypadku naruszoną być nie może, że poddaństwo, pańszczyzna, słowem wszelkie do roli przywiązane obowiązki tak jak ustawy od r. 1848 na zawsze zniesione są i nigdy już wrócić nie mogą.

Cała izba podnosi się i przez aklamacyę przyjmuje wniosek mowcy. Chwila ta wywiera wielkie na obecnych wrażenie. Z prawej strony powstaje ks. Ruszka, i głosem pełnem rozrzewnienia wyraża uczucia radości wraz z całą izbą doznane w tej chwili. Jako poseł przez włościan obrany dziękuje on imieniem włościan imieniem całego ludu za ten akt wzniosły, będący podstawą wieczystej na przyszłość zgody i braterstwa. Po nim również wzruszony i w podobnym duchu zabiera głos poseł Witwicki ksiądz obrządku greckiego. I on w tym wznioślym akcie widzi podstawę braterstwa i jedności. Rusin za tej wychowany ziemi jej niedolą przejęty ze zbolałej przemawia piersi. Razem i długie lata, mówi cierpieliśmy wszyscy, wasi bohaterowie i ten największy z nich co powstał nie z soli ani z roli, ale z tego co boli, i ten co oswobodził Wiedeń to spólni tej ziemi bohaterowie, i spólnie wszyscy jednaką dla nich cześć przechowujemy. Mówią, że polak jest wrogiem rusinowi (posłowie powstają i zaprzeczają, słychać zewsząd głosy, nie, nie.)

Gdy się gwar ucisza mowca ciągnie dalej:

Przebaczcie mi jeślim się nie zupełnie trafnie wyraził nie jestem dyplomatą i pierwszy raz przemawiam publicznie. Mówiono, że jest niezgoda między nami, czyż wasz dzisiejszy jest rękojmią, że w jedności i serdecznem braterstwie iść odtąd z sobą będziemy i pracować na pomyślność tej ziemi matki naszej. Następnie zabiera głos ks. Moginicki.

Ów przejęty wzniosłością uchwały zgromadzenia wzywa, aby czynem zatwierdzić słowa, i iść w zgodzie z sobą. Wypowiada, zwracając się do posłów większej posiadłości: posiadacie inteligencyę i majątek, wyście głową, my ciało, pamiętajcie, że jak głowa bez ciała tak ciało nie obejdzie się bez głowy, czynem zatwierdzajcie słowa wasze, a Rusin z Polakiem uściśnie się i połączy na zawsze pocałunkiem braterstwa. W podobnym duchu przemawia ksiądz biskup Litwinowicz wykazując, że nie masz wolności bez sprawiedliwości i wznosi okrzyk na cześć N. Pana, za którego łaską zgromadzona dziś Izba mogła wyrzec swe postanowienie.

Następnie Antoni hr. Golejewski składa do laski marszałkowskiej *wniosek, w którym adres do N. Pana.*

Kilku posłów wnosi, aby adres powyższy przyjąć przez aklamacyę. Poseł Leszek Borkowski jest przeciw przyjęciu przez aklamacyę. Każdy wniosek należy poddać pod dyskusyą. Dyskusya rzecz wyświeca wszechstronnie. Jeden z księży obrz. gr. a z nim część włościan i kilku jeszcze posłów z prawej żądają, aby adres odesłać do komisyi i ułożyć inaczej. Inni posłowie żądają, aby adres raz jeszcze był odczytany. Stósownie do tego żądania jeden z sekretarzy Izby odczytuje wniosek powtórnie. Po odczytaniu wniosku zabiera głos Ks. Dobrzański, i zwracając się do włościan: Jest to, mówi, akt podziękowania, które mamy przesłać do tronu Najjaśniejszego Pana. Nie myślcie, ażeby N. Pan nie dowiedział się o każdem słowie, które się tutaj przemawia i o mniejszej lub większej skwapliwości z jaką go uchwalimy. Inne daleko ważniejsze będzie miał znaczenie dziękczynny akt niniejszy, gdy się dowie Monarcha, że wszyscy jednogłośnie zgodziliśmy się na niego. Po tych słowach wszyscy włościanie powstają. Adres jednomyślnie przyjęty. Na żądanie niektórych posłów uchwala Izba podać go w dwóch egzemplarzach po polsku i po rusku.

Następnie rozwija się dyskusya nad wyborem komisyi do sprawdzenia wyborów do sejmu. Pan Borysiekiewicz i ksiądz kanonik Ginilewicz przemawiają za wyborem komisyi według kuryi. Poseł Zahorojko w przydłuższej mowie wyraża, że w wielu miejscach należałoby koniecznie oddać chłopom lasy i pastwiska, które są w procesie. Marszałek wzywa mowcę do porządku i chce mu głos odebrać, iż odstępuje od przedmiotu. Słychać ze wszystkich stron głosy: Niech mówi. Mowca kończy tem, że skoro te pojedyncze procesa zatwione ostatecznie będą, wówczas usnie się pokój niezgody i wzrośnie jedność na wieki.

Ksiądz biskup Jasiński i kilku jeszcze posłów zabiera głos za wyborem przez całą Izbę. Najdobitniej przemawia za tem hr. Leszek Borkowski — który niezgodę i rozdwojenie, które rozszerzają po kraju, chciał wprowadzić i do Izby i zaszczepić w niej rozdwojenie, ten zasługuje na klątwę, hańbę i pogardę. Izba uchwala znaczną większością wybrać komisyę do sprawdzenia wyborów przez całą Izbę. Komisya ma się składać z 15tu członków.

Posiedzenie zamknięte do jutra.

Lwów 16 kwietnia.

(z.) Dzisiejsze posiedzenie sejmu mniej było ożywione niżli dnia wczorajszego. Na porządku dziennym stały wybory komisyi do sprawdzenia wyboru posłów, komisyi redakcyjnej do składania sprawozdań stenograficznych i ogłaszania czynności sejmowych, następnie komisyi do ułożenia regulaminu obrad, tudzież kwestorów izby. Po odczytaniu protokołu ks. Guszelewicz żąda aby zamiast uchwalonego na wczorajszem posiedzeniu na wniosek Antoniego hr. Golejewskiego jednogłośnie przez izbę adresu do Najjaśniejszego Pana uchwalić inny adres, a to dla tego, że wniosek posła Golejewskiego nie był wprzód oddany wydziałowi, lecz wszedł wprost pod obrady izby. Marszałek zwraca uwagę mowcy, że tu idzie obecnie o przyjęcie lub sprostowanie protokołu z posiedzenia wczorajszego. Ks. kanonik Ginilewicz żąda aby protokół posiedzeń spisywany był po polsku i po rusku. Wstąpiliśmy, powiada, na drogę porozumienia, nie schodźmy z niej i nadal. Mowca żąda następnie ażeby wszystkie wnioski i mowy były natychmiast powtarzane po rusku, ażeby wszystko co powie marszałek izby po polsku, wicemarszałek powtarzał natychmiast po rusku; aby sekretarze i stenografowie spisywali te tłomaczenia, porównane z tekstem polskim. Poseł Ziemiałkowski dzieli wniosek ks. Ginilewicza na dwie części. Co do pierwszej, mianowicie aby protokół posiedzeń spisywany był po polsku i po rusku, przeciw temu nic niema. Sprzeciwia się atoli aby wszystkie wnioski i głosy tłomaczyć na ruskie. Wszyscy się tu rozumiemy w tej izbie, rzekł i nie potrzebujemy szukać innych dróg porozumienia. Ks. Ginilewicz nie zaprzecza temu, lecz chodzi mu o zasadę, którą przyjął. Poseł Bentkowski żąda, aby izba przyjęła wniosek ks. Ginilewicza, i przyjmuje pierwszą część wniosku ks. Ginilewicza, aby protokoły posiedzeń spisywane były po polsku i po rusku. Protokół posiedzenia przyjęty, i do jutra ma być spisany także po rusku.

Pan prezydent Mosch odczytuje wnioski rządowe. Zawiadamia najprzód izbę że sejm będzie odroczony aż do zebrania się rady państwa. Wzywa do wyboru posłów do rady państwa i ich zastępców. Tudzież aby izba umocowała wydział sejmowy porozumieć się z rządem względem funduszów i zakładów które według statutu krajowego mają przejść pod zarząd sejmowy, równie jak i co do przejścia spraw i archiwów dotychczasowego wydziału stanowego i nadzoru galicyjskiego instytu*tu kredytowego. A że dla braku czasu sejm za*pewne nie będzie mógł już w tym roku zająć się rozpoznaniem preliminarzów budżetowych na rok 1861, p. prezydent wzywa izbę imieniem rządu, aby umocowała do tego wydział sejmowy lub umyślnie wyznaczyła szczegółową komisyę. Marszałek oświadcza że wnioski te będą niezwłocznie wzięte na porządek dzienny, skoro się izba ukonstytuuje. Poczem przystąpiono do wyborów będących na porządku dziennym. Aby nie tracić czasu postanawia izba na wniosek p. Smolki pozostawić komisyi redakcyjnej w jaki sposób ogłaszać uzna za najstosowniejsze czynności sejmowe, tudzież poruczyć na później wydziałowi ułożenie regulaminu obrad, a tymczasem trzymać się w tym względzie zwyczajów parlamentarnych i przepisów zawartych w statucie krajowym. Przystąpiono więc do wyboru komisyi redakcyjnej z pięciu członków. Wybrani pp. Walery Wielogłowski, Franciszek Paszkowski, Zakrzewski, ks. Pietruszewicz i ks. Aleksander Dobrzański kwestorami izby pp. Bentkowski, Rajzner, Kaczkowski.

Komisyę do sprawdzenia wyborów składają pp. Boczkowski, Krzeczunowicz, Kraiński, Laskowski, Ławrowski, ks. Malinowski, Marszałkowicz, ks. Polowy, Rutowski, Smarzewski, Stocki, ks. Kaczała, Witalis, Wężyk, Ziemiałkowski. Komisya ta ma bardzo ważne zadanie. Wiele bowiem wyborów zakwestyonowano; przeszło sześćdziesiąt protestacyj nadeszło. Nim komisya czynność swą ułatwi, sejm odroczony na dwa dni do piątku.

Praga czeska 14 kwietnia.

Sejm królestwa czeskiego, w którym zasiada około ½ Niemców, rozszczepiony na dwie partye: niemiecką i narodową czeską. Właściciele dóbr wielkich stanowią odcień, który się przechyla to w jedną to w drugą stronę wedle interesu. Jest to odcień tak zwanej szlachty czeskiej z magnatami a są to Niemcy, ponieważ od 30letniej wojny ledwie kilka domów szlacheckich z narodowości czeskiej zostało w Czechach, jedni bowiem ulegli byli grozie pobojowej, inni emigrowali, a inni się zniemczyli. Płaczą też Czesi nad tym, że nie mają szlachty, i zazdroszczą jej Polakom, widząc jak silną ci mają sprawę narodowych reprezentacyą w obec żywiołu rządowego, a za granicą w potomkach obywateli dawnej rzeczypospolitej polskiej. Wybory, pomimo energicznych zabiegów ze strony partyi narodowej, wypadły tak, że w sejmie Niemcy (partya Kasyna) są w większości nad Czechami (partya *Narodnych listów* czyli biesiady, t. j. resursy miejskiej). W partyi narodowej jest jedność dążenia; za wspólnem porozumieniem się przewódców, jak Rieger, Palacki, Brauner, kierunek rozpraw wytknięty. Co też jedynie zabierają głosy, wszyscy inni są prawie niemi; posłowie najmniej inteligentni ślepo głosują za wnioskami przywódzców. Przewaga jednak moralna jest na stronie Czechów. Niemcy nie mają ani jednego mowcy takiego, jak Rieger, Brauner, Palacki; Niemcy celują przymiotami mowców w Niemczech. Dwa dzienniki polityczne *Narodne Listy* i *Cas* kierują opinią Czechów; oba jednej dążności, który żąda autonomii historycznej korony czeskiej (Czechy, Morawa i Szląsk). Do Szląska jednak etnograficzne czescy mają pretensyę tylko po Cieszyn, póki język morawski podług nich ma sięgać. Co do wiary w środki, owe dwa organy różnią się tem, że *Nar. Listy* stawiają na czele zasadę narodowości, *Cas* zaś wolności; ten wyznaje, że bez prawdziwej wolności (której nie miesza z liberalizmem np. pruskim) nie pewna narodowość; tamte wyrzucają temu, że sam niewie, czy jest Niemcem, czy Czechem. Zdaje się, że logika *Casu* jest trafniejszą; ale *Nar. Listy* są organem przywódców, potężniej też obrabiają kwestye narodowe.

Rozprawy sejmowe czytane po dziennikach; ciekawszych więc jeno dotknę objawów, nie przytaczając dni posiedzeń. Słyszano między Niemcami szmery urągające: *Czechen, Czechen*; zgromili ich Czesi, zastrzegając sobie aby ich w niemieckim języku nazywano historycznym wyrazem *Böhmen* w swym zaś języku nazywają się *Czechowe*, utrzymując, że nazwa Dajczów trąciłaby urągowiskiem w uściech Słowianina lub Francuza zamiast Niemcy, Allemands. Rozprawy toczą się w obu językach, jak kto chce lub umie; Czesi nawet ważniejsze mowy zaczynają nieraz po czesku, a kończą po niemiecku. Przy sprawdzaniu wyborów wytaczały się skargi o nadużycia władzy urzędników i na księży niemieckich, że z ambon agitowali. Namiestnik i arcybiskup oświadczyli się za ścisłem śledztwem. Na wniesione przez Riegera pytanie zasadnicze którego prawo wyborcze nie rozstrzyga jasno, namiestnik wyjaśnił że kobiety i małoletni mogą być wybierani, ale to prawo wykonywać mogą tylko przez mężów i pełnomocników podług prawa gminnego. Podany wniosek kilku posłów, aby taki poseł nowemu się poddał wyborowi, któryby dostał urząd publiczny, lub w swem urzędowaniu był posunięty, lub otrzymał podwyższenie płacy. Uchwalono adres dziękczynny i lojalności do J. C. K. Mości. Arcybiskup kardynał wniósł, by sejm ułożył najuniżeńszą prośbę aby JCKMość raczył się koronować w Pradze królem Czech. Mowa arcypasterza, popierająca wniosek, przerywana hucznemi oklaski. Złożona ku temu deputacya z 12tu z kardynałem na czele odjechała do Wiednia. Jestto przeważny dla dynastyi akt na nieprzewidziane ewentualności; wniosek kardynała nie mógł być bez natchnienia wyższego. Prasa wiedeńska tego nie rozumie, nie mogąc sobie zdać sprawy, jak z ust arcybiskupa ks. Schwarzenberga mógł wyjść wniosek, podobieństwo mający do wymagań węgierskich. Uchwała sejmu zgodna już z duchem artykułów *Nar. Listów* o stosunkach korony czeskiej do Austryi; wyrażono tam pragnienie, aby się N. P. koronował królem Czech. Nie dziw tedy, że odjeżdżającej deputacyi towarzyszyła demonstracya uroczysta, która wszakże przemieniła się potem w uliczną. Koło dworca kolei żelaznej zebrało się prócz dostojników i honorowej kompanii grenadyerów miejskich z bandą kilkatysięcy ludu. Okrzyki „sława!„ nieustawały nawet kiedy tłum wracał ulicą główną (Kołowracką) a muzyka pomiędzy marszami i motywami z pieśni czeskich wygrywała krakowiaka, do którego lud ochoczo przykrzykiwał, chociaż między prostotą mało kto wie że to krakowiak, że to arya narodowa polska. W dalszym pochodzie wrzaskliwym tłum nie myślał się rozchodzić, ale się z alei zwrócił na targ koński, śpiewając ulubione pieśni czeskie, w czasach przeddyplomowych srodze zakazywane: *Hej Slovane*..... (Hej słowianie! jeszcze nasz słowiański język żyje.... na nutę polskiej jeszcze Polska nie zginęła.), *Slovan jsem a Slovan budu*.... itp. Udało się wprawdzie umiarkowanej młodzieży odwieść część zbiegowiska od dalszych demonstracyj, ale tłumy nie odstępowały od swych zamysłów wyprawiania niemiłym osobom hałaburd, jak kocia muzyka etc. a spróbowania, jak parę dni wprzódy, czy się też nie powiedzie tą razą wycieczka swawolna w dzielnicy starozakonnych. Boć przebąkiwania prostoty osobliwsze wykrywają pojęcie o swobodach konstytucyjnych, w zakres których należy i sposobność nietylko pomszczenia się za urazy prywatne, ale i pochulanki. Skończyło się na rozpędzeniu zgraj i na aresztowaniu przez policyę, bo przyznać należy temu ludowi tę zaletę, że przed policyantem taki ma respekt, iż pierzcha jak oparzony na wszystkie wiatry. Wracam do spraw sejmowych. Ważny wniosek Riegera o nieodpowiedzialności i nietykalności posłów sejmowych opiewał tak: „aby członkowie sejmu ani za słowa na sejmie, ani za czyny, które wykonywają w tym charakterze, nie byli odpowiedzialni przed nikim innym, tylko przed samym sejmem; aby żaden poseł bez pozwolenia sejmu nie był oddalony, albo dla jakiego przestępstwa ścigany sądownie lub aresztowany, wyjąwszy kiedy będzie schwytany na gorącym uczynku.“ Wnioskodawca swój wniosek poparł silną i gorącą mową, przypominając że po roku 1848 posłowie sejmu czeskiego jak Hawliczek itd. byli prześladowani.

Czesi dokładnie śledzą tok spraw galicyjskich, i tak: wiadomo, że dzienniki wiedeńskie dawno już rozdzieliły monarchię na dwie części, ale do zachodniéj, t. j. do słowiańsko niemieckiéj przyłączają także Galicyę; wiadomo także, iż Węgrzy objawiali niechęć wysłania z łona sejmu do rady państwa do Wiednia. W Czechach na tę ewentualność organy stronnictw zwracały uwagę, a mówiono, że postanowienie stronnictwa *Nar. Listów* w sejmie czeskim zawisło od okoliczności, azali sejm galicyjski będzie obierał do rady państwa, czyli też nie. Lecz ta kombinacya już bez podstawy, kiedy galicyjskie wybory tak wypadły, żeby wniosek za nieposyłaniem do Wiednia nie przeszedł, i kiedy wydatni przewódzcy głosów galicyjskich wyrażali się za wysłaniem do rady państwa. Przed rokiem jeszcze całe Czechy podminowane były przez Moskwę od najwyższych intelligencyj aż do najniższych warstw społeczeństwa. Byłto rezultat pracy ajentów kilku dziesiątek lat. Atoli od roku rozpoczęła się niespodziana metamorfoza; odczarowanie jest prawie powszechne, całkiem dokonane w młodszéj generacyi, w starszéj zaś przewódzcy pomilkli. Materyały czeskie do etnografii słowiańskiéj, z nieczystych źródeł dawniéj czerpane i światu rozgłaszane, ulegają także poprawkom; obecnie pod wyrazem czeskim *rusky'* (t. j. rosyjski) nie mieści się i to, co z Rusi, ale się to odróżnia wyrazom *rusinsky'*. Dawniéj pisma czeskie czerpały wiadomości o Polakach ze źródeł niemieckich lub rosyjskich; nie dziw, że miotały obelgi na naród polski i sprawy jego; dziś udają się po wiadomości do pism polskich. Szczególną przychylnością i sprawiedliwością odznacza się *Cas*, jakoby milcząco bratni zawarł sojusz ku wspólnym celom; ów *Cas*, z którym w pierwiastkach jego tak zacięcie szermierzył Dziennik Literacki o Słowaczyznę i Szląsk. On tu jeden sprawy z Królestwa podaje pod dyplomatycznym tytułem Królestwo Polskie, gdy inne czeskie i niemieckie gazety rzucają je pod napis: Rusy, Russland, wcielając w carstwo rosyjskie i Królestwo Polskie zarówno z Litwą i Rusią południową. Jestto zabytek dawniejszego szału ultramoskiewskiego w Czechach, pochodzącego z niewiadomości różnych, a w tym względzie i téj, że nawet sam rząd w Warszawie wydaje paszporty z wyrazem: *Carstwo polskoje*. Przychylni Polakom Czesi, podzielając zdanie Europy, że moralna siła Warszawian, zwyciężyłaby i nadal zastępy siły fizycznéj, nie pojmują smutnych wydarzeń z d. 8go z przyczyny, że czytają o strzelaniu z okien na wojsko. Naczytawszy się wszelako o poprzednich ze strony Rosyan najwyraźniejszych wyzywaniach na przeróżne sposoby, to tonami świata honorowego „nous nous batterons,“ to wymownością na hajek kozackich, i o chwytanych przez lud pod żegaczach, którym lud sam odbierał broń mu podsuwaną, padają na podejrzenie, czy i te wystrzały z okien nie należały do fortelów strategicznych. Niemcy naukowi z oburzeniem tu mówią, jak sprosno sejm pruski odprawił najsłuszniejsze domagania się Wielkopolan. Czesi korzystają z nadanych przez rząd koncesyj. Jakoż professorowie uniwersyteccy Czesi, którzy dotąd czytywali po niemiecku, nie czekając zezwolenia, poogłaszali odczyty w języku czeskim, a Dr. Czupr rehabilitował się na docenta filozofii z wykładem czeskim. Z wszechnicy Jagiellońskiéj nie słychać o żadnych zmianach! Młodzież polska, na studyjach tu będąca, zachowuje wobec ludu obcego statek i powagę, jaka przystoi narodowi, do którego należy, a jest tu czterech Litwinów, jeden Ukrainiec, trzech koroniarzy i jeden Wielkopolanin oprócz kilku Galicyanów.

Wiedeń 17 kwietnia.

☐ Wczorajszy wieczór, pomimo ostrzeżenia ogłoszonego przez władzę, że każdy nieporządek surowo będzie skarconym, przeszedł dzięki Bogu spokojnie, lecz nie bez obawy, żeby przyrzeczenie nie przeszło w czyn. Tłum bowiem ludu większy jak pozawczoraj, zalegał *Graben*, *Tuchlauben* gdzie mieszka adw. Berger, i *Stephanplatz*, szczególnie przy pałacu Arcybiskupa. Słychać było wszędzie krzyk i świstanie. Z pałacu Arcybiskupa wyszła kompania żołnierzy i rozpędziła hałaśników. W innych miejscach uczyniła to policya. O 10tej ulice były jeszcze dość pełne. Wojsko stało pod bronią spokojnie. Ku północy wszystko wróciło do ciszy.

Dziś Rada municypalna wydała odezwę do obywateli prosząc o spokojność.

Wszakże krążą wieści że będzie jeszcze demonstracya.

Studenci zebrani pozawczoraj w *Auli* dali słowa napomnienia p. Zang redaktorowi *Presse* za jego występowanie przeciw narodowościom, zwłaszcza polskiej i węgierskiej.

P. Schuselka wróci jutro do sejmu. Składka zrobiona dla niego na zapłacenie kilku set reńskich, które były powodem tych manifestacyj, wynosi już kilkanaście tysięcy.

Hamburg 15 kwietnia.

Coś w Danii na seryo zbroją się w obec zagrożenia egzekucyą od Rzeszy. Wojsko ściągają do Szleswiku i rozkładają na wyspie Alsen. W dwudziestu batalionach posunięto na stopnie wyższe oficerów wyższych. Artylerya, jazda skompletowana, marynarka uzbrojona i powiększona, a przytem tu sądzą że mocarstwa wynajdą jeszcze jakiś środek do zgody a jeżeli nie do załatwienia, to przynajmniéj do odroczenia sprawy. Tymczasem dowiaduję się, że w Kopenhadze przemaga w kółkach urzędowych przekonanie, że właśnie chwila obecna jest najkorzystniejszą do zakończenia kwestyi w sposób najmniej zagrażający instytucyom wolnym Danii, bez narażenia na szwank zasady ogółu państwa *(Gesamtstaat)* którego reprezentanci stoją dziś u steru. Tu w téj chwili mniéj baczą na to co robi Dania, aniżeli na to co się dzieje u nas w kraju. Współczucie jakieś dla Prus wznieca tu obawę w stronnikach tego państwa, którzy radziby być wcieleni do Prus, sądząc że im będzie lepiéj. Dla tego też lękają się każdéj koncesyi przez Austryę lub Rosyę naszéj narodowości uczynionéj, upatrując w tém daleką możliwość stosunków politycznych które pozbawić mogą Prusy jakowéj prowincyi. A że w Prusach upatruje stronnictwo *Nationalvereinu* (zespolenia narodowego) naturalnego protektora, to też myślą że osłabienie Prus byłoby z uszczerbkiem dla dążności zjednoczenia Niemiec.

Zabawny przed kilku dniami czytałem artykuł wstępny w *Krzyżowéj Gazecie* deklamujący o podziale Polski wyjęty z dzieła p. Ranke. *Gazeta Krzyżowa* z niesłychaną naiwnością, zwalając winę upadku rzeczypospolitéj na szlachtę, na wybieralność króla, veto itd., powiada, że pierwsza myśl podziału kraju powstała najpierw w głowie jednego króla polskiego Augusta II, ma się rozumieć że nie dodała iż ten król był elektorem i że by dostać koronę polską, elektor saski sprzedał kilka dominiów jak np. Quedlinburg itd. innym Niemcom. Czyż nasza wina, że sprzedał co mu się mniéj podobało, by dostać czego pragnął?

Giełda nie wielką żywi otuchę, aby przyszłość korzystniejszą dla interesów handlowych się okazała. Wszędzie jakoś nadciągają chmury i zasępiają widnokrąg naszych giełdowców. „Słowianie się ruszają, mówił wczoraj do mnie jeden z tych panów — będzie źle; szczęściem że w Petersburgu jeszcze Niemcy większy mają wpływ aniżeli Rosyanie“. Czy wie pan—odrzekłem—że pułkownik rosyjski a obecny poseł rosyjski p. Balusek rodem ze Szląska syn lekarza przybocznego księcia Wirtemberskiego w Karlsruhe, którego przypadkiem poznałem w Warszawie, przedstawiając się Cesarzowi chińskiemu zdziwiony był że N. Pan państwa środkowego prowadził z nim rozmowę w języku niemieckim?—Doprawdy?—A jużcić tak; dla tego też zapewne się tak snadno porozumiał z Aleksandrem II i oddał mu kraj amurski, żeby zaspokoić „den Drang nach Osten“! Giełdowiec kiwnął głową i poszedł.

Czytamy w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 17 b. m.

Lwów 16 kwietnia. Drugie posiedzenie sejmu krajowego zagaił Marszałek sejmowy JO. książe Leon Sapieha o godzinie pół do jedenastej przed południem. Sekretarz sejmowy poseł Zatwarnicki odczytał na wezwanie JO. księcia Marszałka protokół posiedzenia z dnia 15 b. m.

Na wniosek posła Jmc. księdza Ginilewicza uchwalono spisywać i ogłaszać protokóły sejmowe także i w narzeczu halicko-ruskiem. Protokół zaś odczytany potwierdzono jednogłośnie.

Następnie wniósł JW. wiceprezydent Namiestnictwa Karol Mosch następujące propozycye imieniem wys. Rządu.

Kto obznajmi się choćby trochę z symboliką religijną, przyzna że w kościele nie dzieje się nic z przypadku, dowolności lub nieuzasadnionego obyczaju. Wszystko tam ma głębokie znaczenie swoje, a jest jakby wonią co kwiat wiary otacza.

Wróćmy do założenia naszego. Budowla kościoła ma konieczny kierunek w jakim ustawioną być musi. Wielki ołtarz obróconym jest ku wschodowi, z uwagi na tradycye kościoła, że ze wschodu przyszło zbawienie, od wschodu zabłysła gwiazda trzech królów do żłobu wiodąca, od wschodu Duch ś. wstąpił na apostołów, do wschodu obróconą była twarz Ukrzyżowanego; wreszcie od wschodu przyjdzie sędzia na sąd ostateczny. Kierunek północy poczytywano za należący do złych duchów, ztąd od południa urządzano przy kościołach cmętarze. Stronę południową świątyni tłómaczą symbolicznie jako proroków i starego zakonu wyrażenie — to też nieszczędzono jej ozdób, chcąc przedstawić to bogactwo przenośni języka wchodu, jakim przemawia do nas stary testament. Ściana północna na zwalczenie i zasłonę od świata ciemności miała Ewangelistów, a była mniej strojną, jak ich słowa wymowne prostatą.

Tak więc w świątyni każda jej część tłomaczy nam drogę chrześcianina i tajemnice bożej mądrości w obrzędach zawarte. Wchodzisz w społeczeństwo wiernych przez chrzest, więc i do kościoła koło chrzcielnicy, postępujesz nawą główną: żywotem, dziejami, abyś doszedł do części uświęconej, do wielkiego ołtarza, gdzie masz wziąść: łaskę, namaszczenie, Sakramenta i błogosławieństwo. Wracasz, to ci już próg prezbiteryum zostaje, bo tu pod promieńmi tęczy i cieniem krzyża, stanie trumna twoja.

Myśl główna stanowiąca że tak powiem szkielet budowli kościoła, i dziś konieczną jest w każdéj świątyni; przecież różne style architektury zmianą systemów konstrukcyi wpływały wielce to na wydatne okazanie to znów ukrycie form i symbolów, jakiemi wiara przez sztuki piękne tajemnice swoje wyjawia. I tak kiedy kościoły stylu romańskiego wydadzą ci się jakby to były jeszcze katakumby, ale siłą cudu z głębi ziemi na jéj powierzchnią wyparte, to ostrołukowe strzelającemi w niebo iglicami i piętrzącą się w górę misterną ozdób koronką, już nie w podziemia, ale gdzieś w fantastyczne wiodą myśl zaświaty. W bizantyńskich, romańskich i gotyckich świątyniach, w tajemniczem półświetle co się jak zmrok zachodu przez różnokolorowe okna przedziera, zaległ spokój i kontemplacya; a gdzie wszystko ziemskie umilkło i rycerze leżą na pomnikach w śnie śmierci z martwą twarzą i okiem zamkniętem. W później znów powstałych kościołach stylu odrodzenia, wśród światła, kwiatów i wieńców, nawet namiętności obudziła sztuka Greków i Rzymian, bo zmarli powstali na sarkofagach, ożywione ich twarze, a ręce za oręż chwycić gotowe. Style rokoko i baroko, wniosły do świątyń na ich ozdobę loczki peruk czasów tamtych, — miękkość i salonowość aż pod stopami krzyża swoje rozrzuciła cacka.

Po kościołach z téj epoki zobaczysz pomniki na których wystawiono postacie nie modlące ale umizgające się do nieba. Nie pomnę gdzie we Francyi widziałem na grobowcu klęczącą postać niewiasty, w ręku z afektacyą trzymała książkę, a mopsik bawił się koronką jéj sukni. Wprawdzie książka i pies mają znaczonie swoje, ale tutaj pewno rzeźbiarz nie myślał o symbolice.

Ostatnie czasy zostawiły także budowle, co jak kościół ś. Jadwigi w Berlinie (ze składek Polaków w roku 1747 wystawiony), lub warszawski ś. Aleksandra, niczem katolickiej nie przypominają świątyni. Do téj kategoryi należą nader liczne kościoły wzniesione w Galicyi austryacko-kancelaryjnym stylem, jak podgórski, izdebnicki etc. Staną się one pomnikowem świadectwem, że architekci niemieccy nie mogli nas uczyć stylów budownictwa w pierwszéj połowie wieku naszego.

Sztuki piękne wpływać zawsze będą na świątyń ozdobę, ale style ich zmieniać nie mogą i nie powinny rytuału i myśli rdzennéj. Ołtarz, kielich, monstrancyą, ornat lub infułę i pastorał, sam nawet budynek kościoła, może zdobić tego lub owego stylu ornament, ten lub ów zakrój zmieni nieco rysunek ogólnych kształtów; ale stale i koniecznie zostaje moralnie w świątyni to co służy do przedstawienia myśli w obrzędzie religijnym zawartéj. Dla tego źle wprawdzie czyniono, gdy dla stylów zacierano w budowie kościołów wymowne formy lub stósując się do mody fraów, kapy i ornaty obcinano; ale niech kto nie myśli, że w kościele stała się przez to choćby najmniejsza różnica wewnętrzna w zasadniczych przepisach rytuałów jego. X. Biskup Łętowski rozbierając podobne kwestye w wstępie do *Katalogu* swego, ogólną napisał uwagę: „że kościół nie boi się nigdy o siebie, ale o człowieka, iżby nie wypadł z łódki Piotrowéj. Ci co się lękają o kościół, nie mają nawet owéj wiary jaką miało dwóch uczniów pańskich, gdy w chwili zwątpienia budzili w łódce Chrystusa Pana wołając że giną.“

Radbym aby nie dopuszczano na ozdobę kościoła firanek ze sukni balowych, ornatów z materyj co się na meblach zestarzały, lub poduszek z deseniem co miał służyć na pantofle; przecież widzę w tem nie małą winę owych świeckich, co się rozbratali z myślami i symbolami religijnemi, a lekkomyślność swoją wnoszą do świątyni. Wprawdzie prostota niewiadomości i podobne uniewinnia wypadki; bo miłym i Bogu i ludziom będzie nawet bohomaz zawieszony na ścianie kościelnéj, gdy go tam serce czyste jako najdroższą mienia swego pamiątkę w ofierze przyniesie. Przecież tych co do prostoty i naiwności przyznać się nie chcą i nie mogą, radzibyśmy widzieli gorliwszymi o nabycie wiadomości: jaki ma mieć charakter to co kościołowi na potrzebę i ozdobę złożyć pragną.

Żal uczciwéj pracy niektórych pobożnych niewiast naszych, gdy zamiast wzorów na ubiory kościelne bogatych w poezyą i święte myśli, haftują desenie w niemieckiéj perkalików skomponowane fabryce, sądząc: że te floresy nabiorą kościelnego stylu, gdy się je kłosami pszenicy, winogronem lub cierniem przeplecie.

Kościół, jak wspomnieliśmy, ze wschodu wziął ozdobę dla siebie. Azya wyprawiając na męczeństwo apostołów wiary, przybrała ich w złotolite szaty, na których w bogatych dzianiach i haftach pomalowała całe dzieje swoje, znacząc je symbolami z tego co żyło pod jéj niebem i przechowało się od wieków jako hieroglif myśli wśród mędrców i synagog. A więc jaśnieje z ornamentów, lew królewskie Zbawcy znacząc pokolenie *(pallia leonina)*, wspinają się na nie mistyczne gryfy — anioł, orzeł, wół wchodzą jako godła Ewangelitów, baranek Chrystusa — drogie kamienie przypominają cnoty kolorami swemi o nich mówiąc — feniks pociesza nadzieją zmartwychpowstania — gołąb do Ducha ś. nas wznosi — jednorożec opowiada wcielenie pańskie — krzak ognisty znamionuje dziewictwo N. M. Panny — kogut mówi o zaprzaniu ś. Piotra — kotwica nadzieję głosi — jelenie w wodzie przypominają dusze spragnione zbawienia. Cóż dopiero gdy obaczymy jak się tu gromadzą: słońce, gwiazdy, anieli i podniebne ptactwo, opowiadając dzieje łask bożych i chwałę Przenajświętsze Trójcy. To znów palmy męczeńskie, mistyczne kwiaty, owoce, rośliny, dziergają się złotemi nićmi po sukniach kapłanów. Rozglądając się w téj symbolice, dzieje Nieba czytasz na złotogłowach któremi się kościół przystroił — ziemia rzuciła na nie wszystko co jéj Bóg dał najpiękniejszego, począwszy od orła co z szczytów skał zbiegł na kobierce ołtarzy, aż do polnéj lilii wplecionéj w dzierganą mistycznych krzewów złotéj materyi Największy zasłaniającéj Sakrament.

Rozpatrzenie starych wzorów (Bock. *Liturg. Gewänder*), obejrzenie po skarbcach dawnych aparatów kościelnych i wczytanie się w rytualne obrzędów przepisy, nauczy jak się splatać i łączyć mają te pełne głębokiego znaczenia symboliczne ozdoby. Wreszcie pisma francuskie i niemieckie peryodycznie w tym celu pod kierunkiem duchownych wydawane, dostarczą wzorów, zanim ojczyste tego rodzaju publikacye u nas powstaną. Tutaj chcieliśmy tylko wskazać ogólnemi słowy, że dowolność ma pewne w téj sprawie granice. *Józef Łepkowski.*

„Za zleceniem Jego Excelencyi pana ministra stanu mam zaszczyt przedłożyć wysokiemu zgromadzeniu sejmowemu, że sejm krajowy równocześnie z radą państwa zgromadzonym być nie może, i dla tego odroczenie sejmu krajowego najdalej w takim czasie nastąpi, ażeby posłowie wybrani do rady państwa przybyć mogli zawczasu do Wiednia na otwarcie tej rady. Rząd rezerwuje sobie jednak *powtórne zwołanie* sejmu krajowego *po skończeniu pierwszego zebrania* rady państwa.“

„Dalej mam zaszczyt przedłożyć, że po rozpoznaniu wyborów najpilniejszem będzie sejmu zadaniem, przystąpić do wyboru posłów, którzy podług ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa mają być wysłani do izby poselskiej w radzie państwa.“

„Ponieważ dalej podług § 17 najwyższej ustawy o reprezentacyi państwa zawsze nastąpić ma wybór nowy, ilekroć który z członków umrze, u traci przepisane przymioty osobiste, lub w pełnieniu obowiązków trwale zostanie przeszkodzonym a sejm w każdym takim razie nie może być zwołanym, przez wyczekiwanie zaś aż do najbliższego sejmu zostaćby musiała niezupełną przypadająca na Galicyę liczba członków izby poselskiej; przeto raczył JCKApMość najwyższem postanowieniem z d. 31 marca r. b. sejmowi krajowemu udzielić najmiłościwiej umocowanie, ażeby dla zapewnienia temu krajowi koronnemu każdoczesnej reprezentacyi zupełnej w izbie poselskiej rady państwa, wybierać równocześnie z wyborem członków wysłać się mających do izby poselskiej w radzie państwa także i zastępców, którzy mają być powołani, skoro który z pomienionych wypadków nastąpi i mają sprawować obowiązek poselski, dopóki nie nastąpi nowy wybór w sposób zwykły.“

„Najjaśniejszy Pan raczył co do tych zastępców najmiłościwiej postanowić, że w każdej z podanych w dodatku do galicyjskiego statutu krajowego grup posłów do sejmu krajowego, z których do izby poselskiej w radzie państwa wysłanym ma być jeden do pięciu członków, wybranym być winien jeden zastępca, a nadto w każdej grupie więcej niż pięciu członków do izby poselskiej wybierającej za każdych dalszych pięciu członków, jeżeli ta liczba pięciu jest pełną, znów po jednemu zastępcy.“

„To przedłożenie rządowe mam zaszczyt złożyć do rąk JO. księcia Marszałka sejmowego z prośbą, ażeby je umieszczono na porządku dziennym.“

„Za zleceniem Jego Ekscelencyi pana ministra stanu mam zaszczyt oznajmić wysokiemu zebraniu sejmowemu, że rząd zamierza znieść się z świeżo utworzonym wydziałem krajowym względem oddania funduszów i zakładów, które podług postanowień statutu krajowego przejść mają pod zarząd krajowego sejmu, a względnie wydziału krajowego, o ile fundusze takowe lub zakłady stoją pod zarządem bezpośrednim rządu. Wysoki sejm raczy więc wydziałowi krajowemu poruczyć porozumienie się w téj mierze z rządem i przedłożeniem rezultatu wys. sejmowi.“

„Podobnież raczy wys. sejm poruczyć wydziałowi krajowemu odebranie spraw wskazanych § 29 statutu krajowego od dotychczasowego stanowego wydziału, równie jak i czynności co do nadzoru galicyjskiego stanowego instytutu kredytowego i zdanie sprawy sejmowi również i w tej mierze.

„Co do prowadzenia przyszłego metryk szlachectwa, postanowiło wys. ministerstwo stanu, że dotyczące sprawy powykończać ma wydział stanowy i przechować metryki szlachectwa wraz z archiwaliami szlacheckiemi w sposób dotychczasowy.

„Przyrastające na przyszłość sprawy szlachectwa dotyczące, przejść mają tymczasowo do namiestnictwa, które pilniejsze sprawy załatwiać będzie, a z mniej pilnemi wyczekiwać dalszych zleceń wys. ministerstwa stanu.

„Oddając JO. księciu marszałkowi to przedłożenie rządowe, upraszam o zamieszczenie go na porządku dziennym“.

„Za zleceniem Jego Eks. p. ministra stanu, mam zaszczyt oznajmić wys. zgromadzeniu sejmowemu, że dla zapobieżenia bałamuctwom w służbie publicznej, potrzeba zawczasu ułożyć preliminarze na rok administracyjny 1862. Ponieważ atoli sejm krajowy dla przewidzieć się dającego dłuższego zebrania Rady państwa zbierze się znów za późno, ażeby mógł zająć się tem ułożeniem, i ponieważ tu idzie tylko o postanowienia na czas przejścia, więc byłoby najstósowniejszem, ażeby wys. sejm dał nieograniczone pełnomocnictwo do rozpoznania i sprostowania tych preliminarzy wydziałowi krajowemu, albo komisyi szczegółowo do tego wyznaczonej ze zleceniem następnego zdania sprawy.

„Gdyby ze względu na postanowienie § 22go statutu krajowego zaszła potrzeba wyrobienia sankcyi najwyższej, to jestem umocowanym oznajmić, że wys. ministerstwo stanu w tym wyjątkowym wypadku nie zrobi trudności w przedłożeniu Naj. Panu i przez wydział krajowy postawionych wniosków budżetowych.

„To przedłożenie rządowe, mam zaszczyt złożyć JO. księciu marszałkowi z prośbą o umieszczenie go na porządku dziennym.“

JO. książę marszałek oświadczył, że wnioski te niezwłocznie po ukonstytuowaniu zgromadzenia przyjdą na porządek dzienny i wzięte będą pod rozwagę sejmu.

Potém wezwał JO. książę Marszałek zgromadzenie do wyboru komisyi z 15 członków ku sprawdzeniu wyborów sejmowych, i zamianował do skrutynium głosów następujących posłów: Benoego, Gutowskiego, Ławrowskiego, Janka, ks. Polowego i Dra Samelsohna. Głosowanie odbyło się za pomocą kartek.

Kwestorami sejmowymi mianowani zostali przez JO. Marszałka posłowie: Dr. Bentkowski, Kaczkowski i Rejzner.

Przystąpiono potém do wyboru komisyi redakcyjnéj, która ma obmyśleć sposób ogłaszania rozpraw sejmowych i zajmować się rozpoznawaniem sprawozdań stenograficznych z posiedzeń sejmu. Skrutatorami wyborów téj komisyi mianowani zostali przez JO. księcia Marszałka posłowie: Wężyk, hr. Baworowski, hr. Władysław Dzieduszycki, ks. Guszalewicz, Bilous i Żuk-Skarszewski.

Głosowanie odbyło się również za pomocą kartek podawanych przez posłów porządkiem alfabetycznym.

Uchwałą powziętą na wniosek posła Dra Franciszka Smolki odstąpiło zgromadzenie od wyboru komisyi do ułożenia regulaminu czynności sejmowych, i odroczyło ten wybór do stósowniejszéj pory. Powodem do tego odroczenia był wzgląd na to, że wypracowanie i uchwalenie regulaminu czynności wymaga dłuższego czasu. Postanowiono przeto poruczyć tę czynność przyszłemu wydziałowi sejmowemu, a poprzestać tymczasowo na zasadach regulaminu zawartych w statucie krajowym i na znanych zwyczajach parlamentarnych.

W końcu posiedzenia ogłoszony został następujący rezultat wyborów przedsiębranych na dzisiejszem posiedzeniu:

Głosujących było 135.

Do komisyi mającej się zająć sprawdzeniem wyborów do sejmu wybrani zostali bezwzględną większością głosów posłowie: Kornel Krzeczunowicz, Julian Ławroski, ks. Malinowski, ks, Polowy, Stocki, Wężyk, Rutowski, Kraiński, Laskowski, Marszałkowicz, Smarzewski, ks. Kaczała. Boczkowski, Ziemiałkowski i Witalis.

Do komisyi redakcyjnej wybrani zostali posłowie: Walery Wielogłowski, Franciszek Paszkowski, Jakób Zakrzewski, ks. Pietruszewicz i ks. Dobrzański Aleksander.

JO. książe marszałak zamykając posiedzenie oznajmił, że przyszłe posiedzenie sejmu odbędzie się w piątek dnia 19 bm.

Posiedzenie dzisiejsze zamknięto o godzinie 2 po południu.

Wiedeń 17 kwietnia. *Gaz. Zagrz.* zawiera urzędowej swojej części następujące listy odręczne N. Pana do barona Sokcewicza, bana trójjącznego królestwa:

Kochany baronie Sokcewicz! Z przyjemnością dowiedziałem się o istniejącym zamiarze wzniesienia pomnika na pamiątkę zmarłego bana Jelaczica w Kroacyi i przeznaczam na ten cel komitetowi utworzonemu w Zagrzebiu pod przewodnictwem pensyonowanego fmp. bar. Neustaedter 200 cetnarów metalu w kruchach. Minister wojny ma polecenie względem bezpłatnego wydania tego materyału dalej rozporządzić.

Wiedeń 9 kwietnia 1861.

Franciszek Józef (w. r.)

Kochany baronie Sokcewicz! Uwalniam cię na twoją prośbę z posady prezesa kroacko-słowiańskiej krajowej dyrekcyi finansowej z tym dodatkiem, że tamtejszy dyrektor krajowych finansów w sprawach bezpośredniego opodatkowania, a w których polecenia komitatów i muncypiów potrzebne są, w celu uzyskania tychże za pomocą reskryptów banalnych w duchu § 51 instrukcyi postanowieniem Mojem z 16go stycznia 1861 przyjętej, do ciebie udawać się ma.

Wiedeń 10 kwietnia 1861.

Franciszek Józef (w. r.).

— W Wiedniu odbyło się w dniu 16 posiedzenie sejmu niższo-austryackiego, na którem wydział złożył sprawozdanie w celu przedwstępnych narad nad propozycyami rządowemi w przedmiocie preliminariów na rok 1862. Z tego powodu toczyły się obrady nad ustanowieniem na rok 1862 dodatku do podatków na fundusz indemnizacyjny, oraz dodatków na fundusz utrzymania gościńców. Następnie wybrano wydział dla przedwstępnego naradzenia się nad porządkiem spraw na przyszłem posiedzeniu sejmu oraz nad projektem do ustawy dotyczącej nietykalności posłów. Członkami obrani zostali: Arneth, Mühlfeld, Kaiser, Pillersdorf, Zang, Tinti i Berger.

Z Pesztu donosi depesza telegraficzna z dnia 16go kwietnia wieczorem, że *Sürgöny* czyni następną uwagę nad sprostowaniem zamieszczonem w *Wiener Zeitung* z powodu pogłosek dziennikarskich o koncesyach jakie miał uzyskać *judex curiae* hr. Apponyi; sprostowanie to przywłaszcza sobie odmowny charakter i pozór jakoby miano względem kwestyi ustawodawstwa jednostronnie i uprzednio rozstrzygać, oraz zdradza dążność działania przeszkodnie na sejm, przeciw czemu czyni się zastrzeżenie. Posiedzenia obu Izb sejmu nie przedstawiają nic ważnego. Konferencye posłów trwają ciągle. Pod względem stronnictw za „adresem lub postanowieniem“ nic jeszcze nie jest rozstrzygniętem.

Z Pragi donosi depesza z 16go kwietnia, że odczytana w protokóle na ostatniem posiedzeniu przez Rügera uczyniona uwaga: „My Czechy mówiący językiem słowiańskim“ spowodowała Haasego do powiedzenia, iż nie mniema, aby tu stronnictwo niemieckie i czeskie osobno rozumianem być miało. Dla niego język jest rzeczą uboczną, hasłem jego jest tylko całość monarchii austryackiej. Lecz tego właśnie nie chcą ci panowie, którzy tylko o lwie czeskim na tarczy herbowej marzą. Rüger chce przemówić, przewodniczący wicemarszałek Wanka odbiera mu głos. Rüger odpowiada, że prawo jedno dla wszystkich i przypuścić nie może, aby ordynacya wyborcza chciała plemie czeskie do sztucznej doprowadzić mniejszości (huczne oklaski). Wybór komisyi dla zbadania projektów rządowych przedsięwzięty zostaje według kuryj z całego sejmu. Na żądanie namiestnika wybory do Rady państwa odłożone zostały na czwartek. Ministrowie Schmerling i Plener oraz hr. Thun dziś składali przysięgę.

Przy otwarciu sejmu bukowińskiego rozwinął naczelnik kraju p. Martina zasady, jakiemi posłowie przejęci być winni, jeżeli zaufaniu jakie w nich pokładają wyborcy odpowiedzieć mają. Następnie oznajmił, że łaską cesarską zamianowany został marszałkiem grecko-nieunicki biskup Hackmann i prosił go aby sejm zagaił. Wskutku tego zabrał biskup Hackmann głos i trzykrotny wzniósł okrzyk na cześć N. Pana, któremu zgromadzenie wtórowało. Zalecił następnie jedność i energiczne działanie, mówił o potrzebie, o poświęceniu mniejszych interesów interesowi ogółu i połączył z najgorętszém życzeniem pomyślności dla monarchii biskupie swe błogosławieństwo dla uświęcenia dnia i oświadczył się że sejm otwiera. Naczelnik kraju wręczył następnie w wspaniałej oprawie z Wiednia nadeszły dyplom z 20go października 1860. Natychmiast przystąpiono do działania i postanowiono przedewszystkiem sprawdzić wybory.

W Czerniowcach zostali wybrani w d. 12 kwietnia posłani do Rady państwa archimandryta Teofil Bendela, bar. Aleksander Petrino, radca apelacyjny Leon Isseczeskul, Jerzy Jurecki i Grzegórz Illine.

W Bregenz wybrani zostali do Rady państwa w d. 12 kwietnia marszałek Froschauer i Tiedel Wohlwend, zastępcami Karol Ganahl i Schaedler.

Na posiedzeniu sejmu morawskiego w Bernie w d. 16 b. m. odłożono do jutra rozprawy nad wnioskami komisyi w sprawie wydziału sejmowego, następnie postanowiono oddanie wniosku dotyczącego rewindykowania gmachu stanowego, oraz przyspieszenia uwolnienia gruntowego komisyi do spraw wydziałowych, na wniosek Giskry w przedmiocie nieodpowiedzialności i nietykalności posłów komisyi nadzorującej porządek spraw.

W d. 16 składał przysięgę na sejmie w Cieszynie nowo wstępujący członek bar. Kalchberg. Miał on przytem długą mowę, w której dziękował za swój wybór, uniewinniał spóźnienie swoje i przekonanie wyrażał, że jedność i potęga Austryi tylko na drodze konstytucyjnej zabezpieczoną być może. Tem ożywiona uczuciem obierała Austrya po tej stronie Leity swych posłów, którzy z przywiązaniem do nadanej konstytucyi i wiernością dla monarchy łączą życzenie spłynąć w jedność z wszystkimi swymi braćmi w wolnej teraz Austryi. Pastor Schneider wyraził wdzięczność swą za udzieloną, ustawę dla protestantów a izba zespoliła się z mowcą okrzykiem, niech żyje cesarz! Po długich rozprawach ustanowione zostały instrukcye dla wydziału sejmowego. W końcu zawotowano podziękować dawniejszemu szlązkiemu publicznemu zgromadzeniu, a szczegolnie przewodniczącemu bar. Sedlnickiemu za długoletni kierunek sprawami.

W Lublanie postawił w d. 16 b. m. dep. Ambrosch wniosek czasowego uwolnienia od wojska uczniów szkoły rolniczéj. Dep. Vilhar i Supan przemawiali za utworzeniem komitetu celem jak najrychlejszego załatwienia serwitutów lasowych. Na wniosek Dr Thoman przyznano wydanemu przez księcia arcybiskupa Wolfa w Lublanie słowiańskiemu słownikowi ważność krajową. Deput. Bleiweis ponownie wybrany został jednogłośnie do wydziału sejmowego.

W dniu 15 wieczór wyprawiony został na cześć Bana, prezydenta Mazuranicz i biskupa Strossmayera wspaniały pochód z pochodniami w pośród okrzyków: Niech żyje. Spokojność i porządek ani na chwilę zakłócone nie były.

— Królewski jacht parowy „Wiktorya i Albert“ odpłynął 13go b. m. z Anglii do Madeiry dla zabrania Cesarzowéj austryackiéj.

Na porządku dziennym sejmu istryjskiego w Parenzo, był znowu w d. 16 b. m. wybór posłów do Rady państwa, a ponieważ wotowanie nie dostarczyło potrzebnej ilości głosów został sejm odroczony.

W Celowcu odroczono sejm w dniu 16. Na ostatniém posiedzeniu, na które niewielu przybyło posłów, miał marszałek mowę streszczającą zapadłe uchwały, poczém trzykrotny okrzyk rozległ się na cześć Cesarza.

— Nowe prawo drukowe, którego projekt jakeśmy donieśli, wypracował prokurator Lienbacher, ma być według *Trybuny* dosyć liberalne. Wyklucza ono wszelkie środki prewencyjne, oraz kroki administracyjne bez sądowego przyzwolenia, przez co upadłyby, jak się samo z siebie rozumie, ostrzeżenia dzienników. Względem przekroczeń drukowych mają tylko sądy rozstrzygać, nawet w razie przekroczenia norm policyjnych. Do wydawania pism peryodycznych niepotrzeba będzie zresztą żadnej koncesyi, wystarczy proste jedynie zawiadomienie i dowód, że warunkom prawa (złożenie kaucyi), zadość uczynionem zostało. Nad projektem tym naradza się obecnie mieszana komisya w ministeryum sprawiedliwości. Gdy komisya ta projekt przyjmie, przejdzie on pod obrady zwiększonej komisyi złożonej z autorów i redaktorów, i zaopatrzony w ich uwagi i życzenia, przesłany zostanie jako propozycya rządowa Radzie państwa.

— *Wanderer* powtarza z *Magyar Orszag* deklaracyą magnatów węgierskich, przeciw pismu prezydyalnemu fzm. Benedeka, któreśmy w onegdajszym numerze pisma naszego zamieścili.

„*Milit. Ztg* podała pod imieniem fzm. Benedeka rozporządzenie, które częścią dla armii, częścią dla uprawnionych do wyborów żołnierzy wydane, mieści wyrazy obrażające honor Węgrów, nieuznających oktrojowanej konstytucyi z dnia 26 lutego. Ponieważ jednak ojczyzna nasza, dzięki Bogu, takie po przodkach odziedziczyła prawa zasadnicze, z mocy z których Węgry jak od wieków, tak na przyszłość od prowincyj austryackich odrębne, niezawisłe królestwo tworzyły i tworzyć będą—ponieważ tytuł magnata, który według jasnego pojęcia naszego prawa politycznego węgierskim książętom, hrabiom i baronom, jak również wszystkim członkom Izby wyższej przypada, i według powszechnego zwyczaju języka pierwszy stan węgierski wyraża, oraz do oznaczenia węgierskich magnatów służy, wynika przeto ztąd niechybnie, że słowa fzm. Benedeka „i niektórzy nikczemni magnaci“, wszystkich tych członków węgierskiego stanu magnatów, którzy według swych na ustawach opartych praw, w obec oktrojowanej konstytucyi dawną naszą konstytucyą węgierską utrzymać usiłujemy, przeto — możemy to śmiało powiedzieć — wszystkich magnatów naszej ojczyzny dotyczą. Nie może być zamiarem naszym wdawać się w rozbiór politycznej opinii fzm. Benedeka, lecz sobie i naszym poza granicami ojczyzny naszej w armii będącym ziomkom, których te wzbudzające nieufność i nasze prawne stanowisko przekręcające wyrazy z mocy solidarności tytułu zarówno się tyczą, winni jesteśmy powiedzieć, że bylibyśmy zmuszeni każdego węgierskiego magnata uznać za nikczemnego, któryby w każdej chwili nie był gotowym bronić mądrością przodków i ofiarami krwi uzyskanej i przez królów naszych zaprzysiężonej konstytucyi. Bylibyśmy zmuszeni uznać każdego za zdrajcę ojczyzny, który nieuwzględniając wielkości sytuacyi i położenia, oraz prawa swej ojczyzny pomijając, tych potępia i piętnować usiłuje, którzy od przodków naszych przekazaną nam konstytucyą i przez króla zatwierdzone prawa w duchu tychże bronią. Bylibyśmy zmuszeni tego za zdrajcę uznać, który dla różnicy opinii tych nikczemnemi nazywa, o których właśnie fzm. Benedek częścią z historyi, częścią z własnego doświadczenia przekonać się mógł, że również na polu, jakiemu fzm. Benedek chwałę swoją zawdzięcza, zawsze najświętszych pojęć ojczyzny i honoru bohatersko bronić umieli. Przeciw tajnie rozsianym podejrzeniom, winniśmy z otwartem wystąpić oświadczeniem nietylko w obronie naszej, lecz aby czy to *en masse*, czy pojedyńczo przeciw nam rzucone potwarze odeprzeć. Ogłaszając to oświadczenie, nie wątpimy bynajmniej niżej podpisani, że przez to wyrażamy uczucie honoru wszystkich magnatów.

Peszt 15go kwietnia 1861.

(podp.) Hr. Jerzy Karolyi; bar. Albert Pronay; hr. Józef Palfy; hr. Leop. Nadasdy; hr. Stefan Karolyi; hr. A. Andrassy, nadżupan; bar. Szym. Revay dziedziczny nadżupan; bar. J. Pronay; hr. Jul. Szapary; hr. Jerzy Festetits; M. Szentivanyi nadżupan; hr. B. Festetits; hr. Fr. Batthianyi; bar. D. Eötvös; bar. Jul. Ambrozy; hr. J. Festetits; bar. Wład. Maitheny nadżupan; hr. Kar. Zichy; hr. B. Szecsenyi; hr. K. Szecsenyi; hr. J. Keglewich; hr. M. Esterhazy starszy; hr. B. Keglewich; Jan Bohus nadżupan; hr. Aleks. Erdödy; hr. Karol Zay; hr. Karol Viczay; bar. Jerzy Orczy; bar. Paweł Banffy; bar. Jerzy Ambrozy; bar. Józef Eötvös; hr. Wł. Teleki; hr. Ant. Szapary; hr. Jul. Karolyi; hr. Mik. Teleki; bar. Em. Miske; hr. Jul. Teleki; hr. M. Zichy-Ferraris. hr. Jul. Andrassy; hr. T. Czaky; hr. Paw. Zichy; bar. Ludw. Simonyi; bar. T. Schmertzing; hr. Jul. Szechenyi; hr. J. Szapari; hr. A. Esterhazy młodszy; hr. A. Nemes; hr. N. Sztaray; hr. J. Festetits; K. Rogalyi; bar. Wojc. Way; hr. Eug. Zichy; bar. Józ. Vecsey; hr. Jerzy Almassy; hr. Rud. Wenkheim; hr. Eug. Forgach; bar. Hen. Splengi; hr. Gust. Degenfeld; Kaź. Tarnoczy nadżupan; hr. Art. Batthianyi; hr. Filip Zsigray.

Królestwo Polskie.

Surowość z jaką postępują w Warszawie doszła ostatecznych prawie granic: zabraniają wykonywać obrzędów religijnych, zabraniają chrześcianom oddać ostatnią posługę chrześcianinowi. Niedość, że ciała pomordowanych w Warszawie w dniu 8 t. m. zakopano bez żadnego pogrzebu i religijnego obrzędu w fosach cytadelli a część ciał nawet podobno wrzucono do Wisły, i tylko dziesięciu zabitych pochowano z jakim takim obrządkiem, chociaż również w cytadelli, a nie na cmentarzu; lecz nadto w ogóle zabroniono towarzyszyć wszelkim pogrzebom, wzbroniono przeto wykonywać swobodnie obrządki religijne. W najsmutniejszych nawet chwilach panowania Cesarza Mikołaja nie było takich rozporządzeń jak dzisiaj, gdy rząd rosyjski mówi rozgłośnie o reformach i koncesyach, a w notach zapewnia swobodę wyznania religijnego, swobodę dla narodowości. Jenerał gubernator warszawski rozkazał, aby jedynie rodzina zmarłego szła za pogrzebem; lecz któż będzie orzekać, kto należy, a kto nienależy do rodziny? gdzie jéj granice? kiedy w istocie do rodziny zmarłego chrześcianina należą wszyscy chrześcianie. Ale zakaz widać tego nieuznaje i będzie wymagał, aby chcący udać się na pogrzeb legitymowali swoje pokrewieństwo ze zmarłym: syn musi brać kartę legitymacyjną, aby mógł iść za pogrzebem ojca!

To rozporządzenie jenerał gubernatora głoszone w dziennikach warszawskich, brzmi jak następuje:

„Warszawski wojenny jenerał gubernator. W dniu wczorajszym przy pogrzebie jednego z obywateli miasta, zebrał się znaczny tłum ludu. Gdy w obecnych okolicznościach, żadne tłumne zebrania cierpianemi być nie mogą, oznajmia się niniejszem, iż odtąd przy pogrzebach tylko rodzina osoby zmarłej znajdować się może, i że odtąd aż do dalszego rozporządzenia, z każdym liczniejszem zebraniem, według przepisów postanowienia Rady administracyjnej z dnia 27 marca (8 kwietnia) 1861 r. postąpionem będzie.— Warszawa 4 (16) kwietnia 1861 r.— (podp.) jenerał adjutant, *Paniutyn*.

— Warszawski wojenny jenerał gubernator. Z polecenia władzy wyższej oznajmia, że noszenie wszelkich politycznych oznak jakiegobądź rodzaju, zabrania się, i że każdy zakaz ten przekraczający, do surowej odpowiedzialności pociągniętym będzie. Warszawa d. 4 (16) kwietnia 1861 r. — (podp.) jenerał-adjutant, *Paniutyn*.

— W dodatku ogłoszenia w pismach publicznych w dniu 28 marca (9 kwietnia) 1861 r. do powszechnej wiadomości, o wzbronieniu noszenia kii okutych, podanego, niniejszem zawiadamia się, iż oprócz tych lasek okutych, zabrania się również noszenia kijów z rękojeściami ołowiem zalanemi i wszelkich tym podobnych pod surową odpowiedzialnością.— Warszawa dnia 3 (15) kwietnia 1861 roku.— P. o. ober-policmajstra, pułkownik *Rozwadowski*.“

— Korespondencye z Warszawy do dzienników szląskich, gdy przestały być redagowane przez cenzora warszawskiego, przedstawiają teraz rzeź w Warszawie *w prawdziwém świetle, również* ak niektóre korespondencye do dzienników wiedeńskich. Jak poprzednio list zamieszczony w *Oester. Ztg*, tak teraz dwie korespondencye podane w *Schlesische Ztg* z 17go t. m. dają dość prawdziwy obraz wypadków: Wskazują one między innemi jak się pominął z prawdą raport urzędowy; opisują, iż wojsko naprzód przygotowane otoczyło lud wychodzący po nieszporach z kościoła Bernardynów i zamknąwszy wszystkie ulice mordować go zaczęło nie dawszy żadnego ostrzeżenia; a naoczny świadek piszący do *Schlesische Ztg* mówi, że jeżeli takowe było, nikt go nie słyszał. Jeżeli nam miejsce pozwoli, powtórzymy list ten i niektóre ustępy z listów ogłoszonych w gazetach wiedeńskich, aby okazać, że korespondenci nasi w niczém nie przesadzili obrazu okrucieństw i srogości jakich się dopuściło wojsko i dowódzcy rosyjscy, oraz obrazu bohaterstwa i rezygnacyi ludu warszawskiego. — Wszystkie dzienniki wiedeńskie, szląskie a nawet czasami *Kreuz Ztg* są teraz konfiskowane w Warszawie. Co się zaś tyczy naszego dziennika, już od 5go kwietnia nie przepuszczono żadnego numeru i dla tego rozniesiono tam wieść, iż dziennik ten został zakazany. Zakazy tak daleko posunięto, iż kupcom zakazano w wystawach sklepowych wystawiać materyj i przedmiotów służących do żałobnego ubrania.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 kwietnia. P. Józef Mączyński przesyła nam dalsze doniesienie *o Odnowieniach uskutecznionych w kościołach Krakowskich w ostatnich latach.*

Kościół Sgo Floryana na Kleparzu posiada dwa znakomitéj wartości drewniane obrazy, bo dość powiedzieć, że wyszłe z pod dłuta snycerza Wita Stosa przedstawiające historyą Janów Chrzciciela i Ewangelisty. Ale te arcydzieła sztuki przybite do słupów w kościele zostając bez należnéj im opieki na zniszczenie już prawie skazane były. Uratowanie tych obrazów od zniszczenia a od hańby winnych stać na ich straży, zawdzięczać należy teraźniejszemu proboszczowi ks. Telidze Karolowi Dr. Śtej Teol. kan. kat. krak. prof. w Uniw. krak., który przedsięwziął zatrzeć w takowych naprawie wszelkie uszkodzenia zrządzone przez czas i ludzi. Jak godnym jest uwielbienia sam zamiar tak również ta mądra a staranna piecza z jaką do tego się wzięto. Dano zaś téj zaraz najlepszy dowód gdy przedewszystkiem uproszono Wiel. Teofila Żebrawskiego prezydującego w Wydziale archeologicznym Tow. Nauk. Krak. aby pod jego nadzorem i rozporządzeniami było to wykonanem. Takim przedsięwzięciom i szczęście zwykle sprzyja jak to tu widocznym się okazało. Dwa te bowiem obrazy były dwoma częściami oltarza z trzech części się składającego zwanego tryptykiem, a gdy oprócz tych dwóch części znajdował się i wierzch w tym kościele tego tryptyku więc aby na nowo, a jak dawny stanął, brakowało jednéj części a to środkowéj. Lecz i z téj części znalazło się tło rzeźbione ale tylko ze śladem figur co występowały z niego dawniéj, a były jak zauważano rzeźby silnéj wypukłéj i przechodziły prawie w rzeźbę pełną statuarną. Zajęto się tych odszukaniem i są już, a były aż na krużgankach klasztoru OO. Franciszkanów.

Lecz nie tylko to szczęście sprzyjało w wynalezieniu rozproszonych części tego tryptyka, ale także i w wynalezieniu prawdziwego artysty, któryby posiadał wszystko co posiadać winien mający się dotknąć odnowiciela ręką takiéj świętości sztuki. I również szczęśliwie znaleziono takiego a nim jest pan Brzostowski Józef.

Ale nie tu miejscé wypowiedzieć coby należało mówiąc o tem uratowaniu i odnowieniu, więc kończąc damy tylko wiadomość że gdy w zadumieniu a zachwyceniu stać będziecie przed tym ołtarzem gdy ukończonem odnowienie zostanie, wtedy i samego zobaczycie Wita Stosa gdyż odkryto i udowodniono, że to w jednéj z tych wyrzeźbionych główek co mają twarze jakby istne portrety ludzi, a do tego zawsze jakby nam znajomych.

— Przeznaczone przez p. Jana Golińskiego 10 złr. w. a. dla Ochronki 3ciej na Zwierzyńcu, złożyliśmy w ręce opiekunki tejże Ochronki.

— Jutro w piątek dnia 19 kwietnia, Ś. Antonii p. i Wernera męcz.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 18 kwietnia projekt do prawa w przedmiocie pożyczki 300 milionów lirów przedłożony zostanie w tych dniach w parlamencie. Rząd nie będzie odwłóczył operacyi pożyczkowéj, gdyż papiery coraz bardziéj spadają. Z powodu dyskusyi nad przeniesieniem stolicy do Rzymu, żądała municypalność *turyńska*, aby państwo przejęło na *siebie długi Turynu*, aby Turyn jako forteca ogłoszony był i siedzibą najgłówniejszych instytutów wojskowych pozostał. Cassinis przedłoży Izbie nową księgę praw dla królestwa włoskiego, oparte na kodeksie Napoleona. Na posiedzeniu Izby 18go cofnął Musolini wniosek swój dotyczący rocznéj pensyi dla Garibaldego na żądanie tegoż.

Berlin 17 kwietnia. Od granicy polskiéj donoszą pod dniem 16 t. m.: Układy z Zamoyskiem i Lewińskim zostały dotychczas bez skutku. Wielopolski ma udać się wkrótce do Petersburga, gdyż Cesarz życzy sobie rozmówić się z nim osobiście względem stanu Królestwa. Według wiadomości z prowincyj, panuje między włościanami ciągle groźne usposobienie przeciwko szlachcie. (Wiadomość ta jest mylną; wprawdzie podżegacze powiększéj części kryminaliści lub żołnierze rosyjscy, jak to donoszą nasi korespondenci, usiłują podniecić nienawiść między włościanami przeciw szlachcie, a nawet skłonić ich do krwawych zamachów obiecując podział gruntów dworskich lub strasząc że szlachta chce ich wymordować. Lecz usiłowania te są napróżne; przeciwnie, w wielu miejscach włościanie pochwycili podżegaczy i oddali w ręce władzy, z drugiéj strony oddać należy sprawiedliwość, iż władze powiatowe, po większéj części z Polaków złożone, dość energicznie podżegaczy takich śledzą i chwytają (*P. R. Cz.*). Biegają wieści o krwawych wypadkach w Lublinie.

Nie wiemy dotychczas o ile jest prawdziwą powyższa wiadomość telegraficzna o powołaniu do Petersburga margr. Wielopolskiego Dyrektora Komisyi sprawiedliwości, oświecenia i wyznań; wiemy tylko, że dzisiaj jeszcze nie opuścił Warszawy i mieszka ciągle, już nie w pałacu namiestnikowskim, ale w zamku, a ks. Gorczakow przeniósł się do Belwederu. Wiemy również, że negocyacye o wejście do Rady Stanu hr. Andrzeja Zamoyskiego i Aleksandra Ostrowskiego, niedoprowadziły dotąd do żadnego rezultatu i zapewne niedoprowadzą jeżeli nie będą dane Królestwu obszerniejsze koncesye *i reformy, nie na papierze lecz rzeczywiste.* Tymczasem zamiast koncesyj i reform, w Królestwie istnieje de facto stan wojenny jak najsroższy, a zważając na gwałty przez wojsko spełnione, istnieje stan bezprawia.

Korespondenci różnych dzienników niemieckich przedstawiając niekiedy w dość prawdziwym świetle krwawe wypadki w Warszawie, składają całą winę za tę rzez, to na jenerała Chrulewa znanego z dzikości, to na szefa sztabu jenerała Kotzebuego znanego z niesprzyjania Polakom, to na margr. Wielopolskiego, to na Platonowa który przybył z instrukcyami, to znów na Muchanowa i Abramowicza bawiących w Petersburgu i którzy mieli doradzić użycie środków gwałtownych. Jakkolwiek każdy z osobna i wszyscy razem mogą być bardzo winnymi, jednak historya nie zelżywając ich winy, przypisze głównie takową temu, który imiennie stoi na czele rządu.

Nord zamieszcza depeszę z Berlina z 16go t. m. iż w Kijowie z powodu nabożeństwa żałobnego za wymordowanych w Warszawie, powstało starcie krwawe między wojskiem a mieszkańcami. Ma być wiele zabitych i ranionych.

Dzienniki wiedeńskie z 18 t. m. podają w depeszach telegraficznych wiadomości o posiedzeniach sejmów prowincyonalnych: szląskiego, morawskiego, kraińskiego i czeskiego w d. 17 t. m., na tem tylko ostatnim były nieco więcéj zajmujące rozprawy o odpowiedzialności posła jedynie przed sejmem.

W politycznym świecie paryskim utrzymują, że w skutek ostatnich wypadków w Warszawie z represyjnego wystąpienia rządu rosyjskiego, wzmocniło się przymierze angielsko-francuskie. Dzienniki tak francuskie jak angielskie objawiające bez wyjątku silne oburzenie przeciwko sprawcom mordu w Warszawie i oświadczające wielką sympatyę dla ludności królestwa, naglą oba rządy do ściślejszego połączenia się. Utrzymują one, że Anglia z Francyą winny się ściślej połączyć, gdyż według ich zdania stanęła koalicya Rosyi, Prus i Austryi.

Wszystkie dzienniki powtarzają wiadomość podaną przez gazetę medyolańską *Pungolo*, iż rząd włoski a raczéj hr. Cavour wystosował energiczną notę do rządu francuskiego, przedstawiając, że w Rzymie knują się wszystkie spiski zaburzające spokój Włoch południowych, że dłuższy pobyt w téj stolicy króla Franciszka dającego powód do tych spisków, jest niezgodny z utrzymaniem porządku we Włoszech, jak również że niepodobne jest dłuższe pozostanie wojsk francuskich w Rzymie.

Znaczne wrażenie na wszystkich giełdach i w świecie politycznym zrobiła wieść, że królestwo włoskie zaciąga nową pożyczkę 300 milionów lirów. Wieść ta wzmocniła przekonanie w bliskość wojny.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Londyn 18 kwietnia. Bankiet u lorda mayora. Palmerston wyraża nadzieję, że rok 1861 przejdzie jako rok pokojowy.

Peszt 18 kwietnia. Na przedstawienie kancelaryi nadwornéj w przedmiocie wcielenia i powołania Fiume do sejmu węgierskiego, w treść postanowienia cesarskiego, ma ta kwestya pozostać w zawieszeniu aż do uregulowania przez sejmy stosonków Kroacyi do Węgier.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 18 kwietnia.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp	312	304
Ruble obrączkowe agio	„	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now.	„	66¾	65¾
Srebro nowe	złr.	150	148½
Półimperyały rosyjskie	„	12 35	12 15
Napoleondory 20-fr.	„	12 6	11 96
Dukaty holenderskie ważne	„	7 —	6 90
„ austryackie	„	7 10	7 —
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	87 50	86 50
„ „ „ na wal. aust.	„	83⅙—	82⅙—
Obligacye indemn. z kuponami	„	64 75	64 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	75 —	74 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70%	„	158½	156½
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100	99⅓

Wiedeń 18 kwietnia. (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	63	50
5% Pożyczka narodowa	75	20
Akcye banku narod. wiedeńs.	715	—
„ banku kredytowego	159	—
Srebro	150	—
Londyn 10 funt. szterl.	150	50
Dukat pojedynczy	7	10

Wiedeń 17 kwietnia.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	57 75	57 25
5% Pożyczka narodowa	75 20	75 —
5% Metaliki na mon. konw.	64 40	63 25
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	88 50	87 50
5% „ „ węgierskie	65 25	63 75
5% „ „ chorw. słow. ban.	64 —	63 —
5% „ „ galicyjskie	63 —	62 25
5% „ „ bukowińskie	61 50	60 75
5% „ „ siedmiogrodzkie	60 75	60 —
5% „ „ innych krajów kor.	89 —	88 —
5% Pożyczka nowa wenecka	90 50	90 —
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	102½	102
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr.	86 50	86 25
4% Tow. kredyt. galicyjskie	86 50	85 50
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	81 —	80 75
„ „ „ z r. 1839 całe	107	106
„ „ „ z r. 1854 na 4%	85 —	84 75
Bilety rentowe Como	16 —	15 50
Losy zakładu kredytowego	114·75	113·25
„ tryestskie na 4½ %	127½	126½
„ żeglugi par. na Dunaju	99½	99
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	95 —	94 —
„ Księcia Salm „ 40 „	37 50	37 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	36 75	36 25
„ Księcia Clary „ 40 „	35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 25	36 75
„ Miasta Budy „ 40 „	36 50	36 —
„ Księcia Windischgrätz 20 „	22 75	22 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „	26 50	26 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	17 —	16 50
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	712	710
„ zakładu kredytowego	156·80	156·70
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	415	412
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2028	2026
„ „ rządowéj	276	275
„ „ zachod. Ces. Elżb.	184	183
„ „ Pardubickiéj	105	104¾
„ „ Nadcisańskiéj	147	147
„ „ Południowéj	187	186
„ „ Galicyjskiéj	157	156½

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)

	Disconto	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	128·—	127·75
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	128·80	128·60
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	128·90	128·75
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	113·50	113·25
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	7	—	—
Londyn 10 funtów	5	150·90	150·80
Paryż 100 franków	5	59 80	59 70

Waluty

	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	20 80
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	7 13	7 11
„ „ obrączkowe	7 12	7 10
Złoto *al marco*	—	7 7
Napoleondory	—	12 3
Suwereny	—	20 90
Frydryki	—	12 75
Luidory	—	12 30
Sowereny angielskie	—	15 20
Imperyały rosyjskie	—	12 35
Srebro	150½	150
„ kupony	—	144¾
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	2 27½	2 27

Lwów 16 kwietnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	7 9	7 3
„ austryacki	7 11	7 5
Półimperyał rosyjski	12 39	12 26
Rubel rosyjski.	2 30	2 37
Talar pruski	2 28	2 25
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	82 40	81 80
„ „ „ „ w mon. kon.	86 50	85 80
Oblig. indemn. bezkupon.	62 50	61 75
Pożyczka narodowa bez kupon	76 10	75 10

Warszawa 17 kwietnia.

		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	—
Obligi skarbowe	„	88 50	—
kupon		—	—
Listy zastawne III okresu	rubli	15 2	—
kupon		—	—
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj		—	—

Wrocław 17 kwietnia.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	66¼	—
Polskie bilety bankowe.	87	—
„ listy zastawne.	84¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%	101¼	—
„ „ „ 3½%	94¼	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 16 kwietnia.

Renta 3%	67	75

Londyn 16 kwietnia.

Konsole	91¾

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 17 do 18 Kwietnia.

HOTEL POLLERA. Zabielski Ludwik wł. dóbr z Wiednia. Michałowski Władysław wł. dóbr z Królestwa. Wastry Karol Dr pułkowy z Galicyi. Kellermann Antoni właśc. dóbr z Pragi. Nowosielski Ksawery właśc. dóbr z Warszawy. L. Platzer, Jakubowski Bernard, Forst Dawid, Lubrecht Franciszek kupcy z Wrocławia. Treter Hilary właś. dóbr z Łonia. J. O. Mayr kup. z Wiednia. Koźmian Seweryn właśc. dóbr z Lublina. Józef i Alojzy Wollmanowie kupcy, Hr. Szembek Władysław, Steinkeller Alfred ob. z Bielska. Hołyński Zenon oficyalista z Dąbrowy. Matyas Franciszek kup. z Brandenburgii. Kubala Ludwik akademik z Bochni. Paszkowski Walery, Ball Franciszek, obywatele z Tarnowa. Löwy Maurycy kupiec z Mysłowic. Rätz Elżb. guwernantka z Kantonu. Henryk bar. Konopka właśc. dóbr z Mogielan. Henryk Zagórski fabrykant z Węgier.

W Drukarni „CZASU.“

Urzędowe.

[L. 1466].

Karol Polityński, tutejszy obywatel i członek Rady gminnéj, zasilił fundusze Zakładu pożyczkowego profesyonistów, pożyczką trzysta złr. w. a. z własnych zasobów, nie żądając żadnych od téj pożyczki korzyści.

Nic nie może być dla Magistratu przyjemniejszego, jak ogłosić czyn ten szlachetny publicznie składając szanownemu dawcy w imieniu brakiem i niedolą dotkniętych współobywateli najszczerszą i najczulszą podziękę.

Magistrat król. Miasta. (443-1-3)

Tarnów dnia 12 Kwietnia 1861.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
17	2	328 79	+12'4	31	zachodni mocny	pochmurno		— 0'9	+ 4'8
	10	28 33	5'4	79	„ słaby	pogoda z chmurami			
18	6	27 71	4'8	75	„ średni	„ „	deszcz		

Rządzca Drukarni, Antoni Rother.